Nr 58. Kraków, Wtorek 13 Marca 1906. Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette**, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Eugeniusz Richter.

W sobotę rano poruszyła cały Berlin niespodziewana wiadomość żałobna: **Eugeniusz Richter umarł!"** Wiadomość ta obiegała z ust do ust i wszędzie, w salonie i w warsztacie, wywoływała dyskusye i wspomnienia. — Zmarły był bowiem przez lat przeszło 30 jedną z najpopularniejszych postaci w Berlinie i w całych Niemczech, a nawet poniekąd za granicą. Jakiekolwiek w tych latach wzięło się do rąk polityczno-humorystyczne pismo niemieckie, w każdem z nich niemal spotkać było można karykaturę zmarłego. Jeśli zaś gdzie, to przedewszystkiem w Niemczech karykatura jest nieodzownym atrybutem popularności. Trzy ówczas osobistości nowo powstałego cesarstwa niemieckiego posiadały atrybut ten w nadzwyczajnym stopniu: Bismarck, Windhorst i Richter. Później dopiero przyłączył się do nich Bebel. Olbrzymi kirasyer z trzema włosami na łysinie, maleńka, filigranowa „ekscelencya hanowerska" z nieproporcyonalnie wielką głową i otyły, ociężały, wiecznie nasrożony „Eugen" — trzy te figury nadawały wówczas charakterystyczne piętno nietylko satyrze politycznej w Niemczech, lecz także całej ich rzeczywistej polityce. Z Eugeniuszem Richterem schodzi tedy do grobu ostatni z głównych aktorów owej wielkiej wypadkami i walkami, a małej pod względem etycznym epoki tworzenia się nowej potęgi krzyżacko-niemieckiej. Jego zgon zamyka ten ważny okres w historyi Europy.

Trzech ich było, którzy przed innymi do rozwoju tej epoki przykładali ręki, a każdy innego rodzaju. Pierwszy z nich, Bismarck, nienawidził z całego serca drugiego i trzeciego, lecz każdego z nich w inny sposób. Nienawiść do Windhorsta maskował chwilami, gdy brutalność nie odnosiła skutku, udaną kurtuazyą. — Dla Richtera natomiast do końca swej urzędowej karyery okazywał wstręt wprost niepohamowany. Wtajemniczeni we właściwości duszy żelaznego księcia zapewniają, że wstręt ten był wypływem bojaźni. Gdy Richter zabierał głos, Bismarck zaczynał nerwowo uderzać nożycami po swojem biurku, lub wymachiwać gwałtownie historycznym swoim, olbrzymim ołówkiem, a po chwili zerwawszy się nagle, ostentacyjnie opuszczał salę parlamentu lub Sejmu.

I dziwić się temu nie można. Windhorst zaprowadził go wprawdzie do Kanossy, — nietyle atoli jako Niemiec, ile jako reprezentant „obcej" potęgi, Rzymu. Natomiast Richter wyłącznie jako Niemiec godził we wszechwładne stanowisko kanclerza, w aureolę największego niemieckiego męża stanu. I jeżeli aureola ta bladła chwilami, lub jeżeli od czasu do czasu pokazywały się na niej brzydkie plamy, jeśli pełzły się śmiało pomysły kanclerza, a wychodziły na jaw ich braki i błędy, — sprawiała to wyłącznie niemal bezlitośna krytyka Eugeniusza Richtera. On przedewszystkiem usiłował rozwiać ów nimbus nieomylności politycznej, którym otaczali Bismarcka jego wielbiciele i służalcy, i za to głównie kanclerz tak go nienawidził.

Ciosy, zadawane mu przez Richtera, były tem cięższe i dotkliwsze, że wymierzone były w najsłabszą stronę polityki bismarkowskiej, w politykę wewnętrzną. Starając się utrzymać zdobyte siłą broni pierwszorzędne stanowisko Niemiec w koncercie europejskim, podporządkowywał Bismarck temu celowi wszystko inne, konstytucyę, finanse państwa, sprawy socyalne i ekonomiczne. W tych zaś sprawach, zwłaszcza finansowych, był Richter mistrzem nad mistrze. Posiadając ogromne w tym kierunku zdolności, niezrównany przytem mowca, zdumiewającą pracą i energią zdobył sobie z czasem znaczenie pierwszej w tej dziedzinie powagi. Bystremu jego oku nie uszedł żaden fortel rządowy, żadna nieprawidłowość w budżecie. Przedewszystkiem zaś zwalczał on skutecznie przesadne obciążanie Rzeszy niemieckiej wydatkami i długami na cele militarne.

Wolności konstytucyjne, z któremi Bismark igrał wprost wedle potrzeby, miały w Richterze potężnego obrońcę. On, który wzrósł w erze konfliktu Sejmu pruskiego z rządem, nie mógł się pogodzić z myślą, iżby jakikolwiek minister, chociażby nawet Bismark, stać miał ponad konstytucyą. Był on ostatnim z owej pięknej plejady starych prawdziwych liberałów niemieckich, którzy naprawdę bronili wolności, którzy walczyli o tę wolność nietylko dla Niemców, ale i dla wszystkich wogóle, nie wykluczając nawet Polaków. I tym zasadom Richter pozostał wierny do końca życia, jakkolwiek coraz bardziej czuł się samotnym. — Długie rządy Bismarka skorumpowały z czasem i niemieckie stronnictwa liberalne, wytworzyły ów liberalizm utylitarny, warunkowy, który wolność gotów jest każdej chwili podporządkować innym „racyom stanu". Richter nie zważał na to, że koło jego zwolenników malało z roku na rok, że frakcya jego upadła wreszcie do 24 głów, że i tę resztę trzymać mógł pod swoim czystym sztandarem liberalnym tylko nadzwyczajnymi wysiłkami, — on sam ani na krok nie odbiegł od tego sztandaru i zeszedł do grobu zupełnie takim, jakim był przed 40 laty, gdy rozpoczynał swoją karyerę polityczną. Nie gonił za teką ministeryalną, nie miał ani jednego orderu, był i pozostał opozycyonistą do ostatniego tchnienia życia. Gdy Bismark upadł, zwalczał dalej jego system.

I to tłumaczy nam także jego stanowisko w sprawach polskich. Nie był on przyjacielem Polaków, lecz okazywał wobec nich zawsze gorące poczucie sprawiedliwości. Ustawy antipolskie zwalczał przedewszystkiem dlatego, że sprzeciwiały się konstytucyi i zasadzie wolności. Szacunek, jaki pierwotnie okazywał dla reprezentantów polskich w Berlinie, zmalał znacznie w erze polityki ugodowej. Tego ich ukorzenia się przed rządem nie mógł zrozumieć i nie mógł im darować do końca życia. Mimo to nie przestał zwalczać antipolskiej polityki rządu.

Był to wogóle jeden z tych niewymiernie dziś już rzadkich Niemców, którzy nie uznają zasady siły przed prawem, interesu swego nie stawiają ponad zasady etyczne, których więc i Polak bez restrykcyi szanować może.

Całe jego życie upłynęło na arenie politycznej. Urodzony w roku 1838 w prowincyi nadreńskiej, jako syn lekarza wojskowego, już w uniwersytecie, gdzie studyował prawo i ekonomię polityczną, brał czynny udział w życiu publicznem. Jako asesor regencyjny bardziej jeszcze rozwinął tę działalność i tem zraził sobie sfery rządowe, zwłaszcza że już wówczas wraz z młodym Beblem starał się zmobilizować rzesze robotnicze. Gdy miasto Neuwied wybrało go burmistrzem, wybór ten nie został zatwierdzony, gdy zaś rząd, starając się usunąć go z ówczesnego jego pola działania, przesiedlił go do Bydgoszczy w Poznańskiem, Richter wziął dymisyę i odtąd wyłącznie poświęcił się polityce.

Wybrany w r. 1870 do parlamentu i Sejmu, zasiadał w tych ciałach prawodawczych do roku zeszłego. Równocześnie redagował „Freisinnige Zeitung", w której codziennie niemal pisywał artykuły wstępne. Z Beblem poróżnił się rychło, socyalną demokracyę zwalczał w licznych broszurach, mimo to, szedł z nią nieraz ręka w rękę przeciwko rządowi. Przed kilku laty, już jako człowiek 60-letni, Richter ożenił się ze zbliżoną do niego wiekiem przyjaciółką lat młodych, wdową po pośle Parisiusie. Silny jego organizm już wtedy podkopało wzmagające się wapnienie arteryj. Odtąd też coraz rzadziej pojawiał się w parlamencie, a gdy wreszcie wzrok mu nie dopisywał, złożył parlamentarny mandat poselski.

W sobotę nagły zgon zakończył jego pracowity i uczciwy żywot. W Sejmie uczczono jego pamięć w sposób niezwykły. Krzesło jego ozdobiono wieńcem laurowym, a jeden z konserwatystów wygłosił mowę, pełną pochwał i czci dla zmarłego kolegi. I na cześć tę także z naszej strony dobrze zasłużył.

„Związek słowiański".

Przed kilku miesiącami „Ruś" podniosła sprawę założenia „Związku słowiańskiego". Rzucona myśl, według „Rusi", była rozważaną nietylko w Rosyi i wśród słowiańszczyzny, ale i wśród szerszych obcych kół politycznych, nienależących do obozu germańskiego. Według „Rusi" te ostatnie koła nie widzą w obecnych stosunkach politycznych żadnej gwarancyi, zabezpieczającej Europę przed hegemonią niemiecką. Wprawdzie istnieje porozumienie angielsko-francuskie, ale do tej chwili nie wykazało ono swej rzeczywistej mocy. Upadek siły wojennej Rosyi i brak wiary w powodzenie wewnętrznej jej polityki, mocno trwożą tych wszystkich, którzy nie chcą, aby losy pokoju rozstrzygały się w Berlinie. Zdaniem więc tych kół należy koniecznie przywrócić Rosyi dawny jej urok, jako potędze, a może to się stać jedynie na podstawie szerokiego programu słowiańskiego.

„Związek słowiański" staje się koniecznością, zwłaszcza dla Słowian, dla których Rosya przyniosła korzyść już tem samem, że istniała. Mieli oni iluzye co do jej potęgi, ale teraz je stracili. Zostali oni między niebem a ziemią, zwłaszcza że nie mogą mieć pojęcia, jaki będzie ich stosunek do nowej Rosyi. Dawne słowiańskie Towarzystwa — pisze „Ruś" — nigdy nie cieszyły się uznaniem słowiańszczyzny; archaiczne ich programy nie mają dziś za grosz sensu. Trzeba więc stworzyć coś nowego, więcej odpowiadającego potrzebom chwili, tem więcej, że nastąpiło zbliżenie rosyjsko-polskie, które powinno stać się podstawą słowiańskiego programu, jednym z dogmatów „Związku słowiańskiego".

Dotychczas jedność słowiańska, była tylko marzeniem, opartem na wspólności pochodzenia, pokrewieństwie języków, a w części na wspólności rasowej psychologii. Ta ostatnia jednak poniosła ogromne szczerby wskutek rozmaitości wpływów kulturalnych i losów historycznych. — Podstawy te były wszakże dostateczne jedynie dla powstania teoryi jedności, ale nie dla jej urzeczywistnienia. Słowiańszczyzna nie miała po prostu wspólnych interesów, które mogą przemówić do mas, — zresztą odstraszał wszystkich Słowian przestarzały system rosyjskich rządów, brak w Rosyi swobód obywatelskich, a wreszcie spór polsko-rosyjski, którego rozstrzygnięcie zdawało się niemożliwe. Obecnie Rosya wstąpiła na nową drogę, wprawdzie cierniistą, ale szeroką i z której powrót już niemożliwy; polsko-rosyjskie stosunki weszły również w nową fazę, która budzi najlepsze nadzieje. Wobec tego, główny kamień obrazy został usunięty i nastąpiła chwila, w której teorya słowiańskiego zbliżenia może wejść na tory praktyczne. Nie należy więc rzeczy odkładać lecz wprowadzić w życie maksymę: kuj żelazo, póki gorące! Praktyczne rozstrzygnienie kwestyi słowiańskiej jedności, może się urzeczywistnić jedynie w tym wypadku, jeżeli wszyscy Słowianie nabędą silnego przekonania o dobrej woli społeczeństwa rosyjskiego w dopomożeniu Polakom do pozyskania trwałych warunków swobodnego narodowego życia.

Wówczas los Polaków w Rosyi przestanie być dla Słowian groźnem „memento" a stanie się zachęcającym przykładem dla nich, aby dążyli ku zjednoczeniu się z wielką słowiańską potęgą.

„Związek słowiański" powinien przedewszystkiem dążyć do urzeczywistnienia życzeń Polaków, streszczających się w żądaniu autonomii. Powinien on wyznaczyć granice tej autonomii, aby z jednej strony zadowolić Polaków, a z drugiej strony dać gwarancyę jedności państwowej Rosyi, która potrzebną jest zarówno dla Polaków, jak i dla wszystkich Słowian. Narodowe potrzeby tak Polaków, jak i wszystkich Słowian, powinny być główną zasadą „Związku słowiańskiego". Wszystkie słowiańskie narody powinny być dla niego równe i jednaką przedstawiać wartość. Żadna zasadnicza hegemonia jednego narodu nad drugim nie powinna być dopuszczoną. Taką samą zasadą równości i praw narodowych powinien się kierować „Związek" i względem tych narodów niesłowiańskich, które mieszkają w granicach Słowiańszczyzny. Węgrzy, Rumuni, Litwini, Łotysze, Estowie, Gruzini, Ormianie, Grecy, Niemcy, żyjący wśród Słowian, powinni być przekonani, że „Związek słowiański" nigdy nie pokusi się na ich narodowość, na ich interesy ekonomiczne i na ich polityczną niezależność, gdzie ona istnieje.

W końcu wyznaniem wiary „Związku słowiańskiego" powinna być, według „Rusi", najzupełniejsza tolerancya religijna.

Z Warszawy.

10 marca.

(Termin wyborów do Dumy. — Z akcyi wyborczej. — Zamknięcie poczt dla przesyłek pieniężnych). Powszechna rewizya — Krwawe starcie na Pradze. — Strzelanina w mieście. — Ofiary rewizyi. — Rewidowanie wyborców. — Panika z powodu rozbojów. — Wykonanie kary śmierci).

Niepokojem przejmuje fakt, iż jedynie dla Królestwa i Inflant nie wyznaczono dotychczas terminu samych wyborów do Dumy, co zdaje się wskazywać na bardzo wątpliwą szansę powołania posłów polskich na pierwszą kadencyę Dumy. Biura wyborcze kończą też swoje czynności z pośpiechem i nocami przewożą wszystkie papiery, listy, dokumenty pod silną ochroną wojska i policyi do magistratu, gdzie dopiero za kilka dni ma rozpocząć dalsze prace personal urzędniczy już w biurze centralnem.

Mimo niewesołych horoskopów podtrzymuje partya narodowo-demokratyczna silnie ruch wyborczy tak tutaj, jak na prowincyi, a w pracy tej sekundują jej dawni ugodowcy, z którymi tu i ówdzie przychodzą do skutku kompromisy o kandydatów, jakoteż część pism, chętnych wyborom. Dzięki temu nawet w zapadłych kątach odbywają się zebrania, próbne głosowania i t. p. ćwiczenia wyborcze. Oby tylko nie napróżno!

A nie zmniejszają się ze strony rządu dążności do przedstawienia stanu rzeczy w Królestwie w takiem świetle, które na długi czas wykluczyć je powinno od wszelkich dobrodziejstw legalnych. Wskazuje na to między innemi świeże monstrualne rozporządzenie, znoszące we wszystkich filiach pocztowych i pocztowo-telegraficznych w Królestwie wszelkie operacye pieniężne, t. j. przyjmowanie i wydawanie przesyłek pieniężnych, przyczem zarazem zawieszono wszędzie czynności Kas oszczędnościowych. Skutek to ma być ostatnich napadów rabunkowych na Kasy pocztowe, ale też zarazem i świadectwo ubóstwa dla siły rządowej. Znaczy to, że 166 miejscowości wykluczono najzupełniej z ruchu handlowego, pogrążając w ten sposób kraj cały w niebywałej stagnacyi i zubożeniu. *Grot.*

Dzienniki warszawskie donoszą:

W sobotę pod wieczór zaroiło się na ulicach miasta od patroli wojskowych pieszych i konnych, które niebawem obsaczyły prawie wszystkie dzielnice i rozpoczęły rewidowanie publiczności. W niektórych punktach rewidowano tylko przechodniów, wybierając ludzi o wyglądzie „podejrzanym." W innych zaś **zatrzymywano wszystkich** a w dzielnicy żydowskiej rewidowano nawet jadących dorożkami. Szczególnie dużo wojska znalazło się na Woli, gdzie nawet spodziewano się rewizyi domów. Na Lesznie rozstawiono cały szereg placówek, rewidujących wszystkich przechodniów. Była to **powszechna rewizya uliczna w całem mieście** z przedmieściami zarogatkowemi, do której użyta została **cała załoga warszawska**. Konnica wróciła do koszar około godziny 10 wieczorem, piechota mniejszemi oddziałami po rewizyi i odprowadzeniu aresztowanych, wracała aż do północy. Później uspokoiło się wszystko na mieście. Rezultatem rewizyi było przedewszystkiem przyaresztowanie dużej liczby ludzi, którzy nie mieli legitymacyi, gdyż sądzili zapewne z panującego w ostatnich czasach złagodzenia obostrzeń stanu wojennego, iż masowe rewizye nie powtórzą się. Aresztowanych, z braku miejsca w więzieniach i aresztach warszawskich, odprowadzono do prowizorycznych więzień, urządzonych przy koszarach niektórych pułków piechoty. Z cyrkułów już od godziny 11 wypuszczono część aresztowanych osób, które zdołały się wylegitymować; resztę odesłano do więzień.

Następstwem obławy było kilka tragicznych zajść, które wydarzyły się na Pradze.

Mianowicie wczoraj, o godzinie 7 min. 30 wieczorem, w czasie obławy policyjnej na Pradze, za rogatkami grochowskiemi, na ulicy Kamionkowskiej, oddział, złożony z pięciu żołnierzy pod dowództwem starszego dozorcy policyjnego, Szampana i policyanta Wołkowa, napotkał dwóch ludzi nieznanych, którzy, dobywszy rewolwerów, **dali kilka strzałów**. Szampan i Wołkow **padli trupem** na miejscu, przeszyci kilku kulami, poczem sprawcy strzałów zaczęli uciekać, lecz jeden z żołnierzy strzelił za nimi i zabił jednego. Jest to młody człowiek, lat około 20, przy którym znaleziono awizacyę sądową na imię Antoniego Gorczyńskiego. O ile się zdaje, należy on do sfery robotniczej. Gdy przybył wezwany lekarz Pogotowia, zastał już zwłoki wszystkich trzech zabitych ułożone na bryczce, celem odwiezienia dla sekcyi sądowej do prosektoryum.

Strzelano także wczoraj na ulicy Kamionkowskiej, krzyżującej się z Terespolską. Jedna z kul rewolwerowych trafiła ubogiego wyrobnika, Jana Babańczyka, lat 40, przed domem l. 12 przy ulicy Terespolskiej. Wezwano Pogotowie, które zastało Babańczyka w stanie beznadziejnym. Odwieziony do szpitala, zmarł na wózku przy odstawianiu do sali chirurgicznej. Nieszczęśliwy ten pozostawił żonę i czworo drobnych dzieci.

Teatr.

„Starościc ukarany", (Kajetan Węgierski), tragikomedya z czasów Stanisława Augusta w czterech aktach Adolfa Nowaczyńskiego.)

Epoka Stanisława Augusta nie przestaje być niewyczerpanem źródłem pomysłów scenicznych i powieściowych, kopalnią dociekań historycznych, a wdzięcznym terenem dla badań literackich. Zdawałoby się, że wszyscy wszystko o niej już wypowiedzieli, a jednak twórczość naszych autorów z wszelkich dziedzin umysłowowości powraca do niej nieustannie. Musiało być w niej nie mało pierwiastku życiowego i kulturalnego, musiała być okresem zwrotnym w pochodzie naszej cywilizacyi, kiedy taką po dziś dzień świeżość i żywotność zachowała. Nic dziwnego — toć dała ona nam ostatnie błyski wolnej narodowej myśli, ostatnie porywy ducha nieskrępowanego więzami politycznej niewoli. Na przełomie wieku, gdy ścierać się poczęły dwie cywilizacye, dawna oparta na tradycyach staropolskiej szlachetczyzny i nowa czerpiąca swe soki z francuskiego pseudoklasycyzmu, przygłuszonego filozofią Woltera i Rouss'a, musiał się wyłonić ruch umysłowy, któremu przypadło w udziale wyprzedzić najświetniejszy rozkwit poezyi i nauki polskiej.

To też każda niemal z wybitnych postaci literackich tej epoki uosabia pewien kierunek umysłowości i kultury wieku, a jako taka nęci wiek dzisiejszy swym indywidualizmem. Węgierski, jeden z najwybitniejszych poetów Stanisławowskich, słusznie uważany za jedno ze świateł wieku, zatrzymuje na sobie szczególną uwagę historyków i krytyków. Obecnie przyszła nań kolej, że miał się stać bohaterem tragikomedyi. I rzecz niezmiernie dziwna: bohaterem tym uczynił go pisarz, który niedawno gromy ciskał na dramaturgów szukających tematów do swych dzieł w tradycyi historycznej. Snadź uznał ostatecznie, że jest to pole jeszcze dość wdzięczne, aby na niem szukać teatralnego sukcesu, a przytem pociągała go widocznie postać Węgierskiego, posiadająca na tle swej epoki tak wyrazistą i odrębną charakterystykę, w której odnalazł może pewne pokrewieństwo ducha z kierunkiem myśli, jakim sam hołduje.

P. Nowaczyński nie jest dramaturgiem z powołania. Nie przeszkadza to, że utwory jego mają wartość literacką i sceniczną, bo talent autora „Małpiego zwierciadła" ma ogromnie dużo siły żywotnej i świeżości, bo paradoksalność jego, ujęta w ramy błyskotliwej dyalektyki, dodaje nerwu budowie jego sztuk, będących zresztą zręcznie przykrojonemi obrazami scenicznemi, których akcya skupia się zazwyczaj około jednej postaci. Taką postacią i bohaterem sztuki był Stadnicki w „Smoczem gnieździe", takim Rej, takim wreszcie jest w ostatniej sztuce starościc Węgierski.

W monografii Estreichera o Tomaszu Kajetanie Węgierskim (Lipsk 1883) znajduje się przytoczony i umotywowany szeroko mało znany epizod z życia Węgierskiego — mianowicie skazanie go przez Radę nieustającą Króla JMości na rok i dwie niedziele więzienia za ogłoszony drukiem manifest, piętnujący dosadnie możnowładztwo magnatów i brak opieki ze strony władzy. Odnosiło się to do głównego w swoim czasie najazdu starosty Wilczewskiego na wieś, będącą w posiadaniu ojca poety. Ten to epizod, w szczegółach rozszerzony, posłużył p. Nowaczyńskiemu za tło do „Starościca".

Z takiego założenia nie mogła się zrodzić sztuka o jednolitej, silnie skoncentrowanej akcyi. Ale choć ta akcya jest rzeczywiście wątłą — nagradza ją szerokie, pełne wdzięku i plastyki podmalowanie obrazu. Nowaczyński z dziwną łatwością i wrodzoną intuicyą odczuł ducha epoki, wprowadził galeryę typów i charakterów, działających wprawdzie epizodycznie, ale zajmujących swą rodzajowością i dał obraz o jaskrawych barwach, ujęty w szatę bardzo zręcznego dyalogu.

Węgierskiego poznajemy najpierw jako kancelistę departamentu sprawiedliwości, który w chwilach wolnych od znienawidzonego zajęcia urzędowego zabawia się romansem z córką bankiera Teppera, panią Szulc, i pisze wiersze satyryczne, burzące krew całej kamaryli dworskiej. Aby go uczynić nieszkodliwym, proponują mu wpływowe stanowisko u dworu, szambelaństwo i wstęp na czwartkowe obiady u króla, żądając w zamian, aby poślubił byłą kochankę królewską, pułkownikową Dahlke. Oczywiście, że Węgierski dziewosłębów dworskich wyrzuca za drzwi, co w następstwach pociąga za sobą wytoczenie mu procesu przez Radę nieustającą za wydrukowanie manifestu do króla i karę więzienia przez rok i dwie niedziele.

Akcya, prowadzona żywo, błyskotliwie, z temperamentem i werwą sceniczną, prowadzi nas na dwór księcia wojewody wileńskiego Panie Kochanku, którego skład i otoczenie maluje autor z pewną dosadnością rysów i charakterystyki. Sam książę wojewoda, przedstawiony najpierw w duchu tradycyj literatury naszej jako facecyonista, łgarz, ale człowiek dobrego serca i szczerego patryotyzmu, ostatecznie wyłania się jako pospolity gwałtownik i gnębiciel, pyszałek pełen ambicyj i niepowściągliwości języka. — Ta niejednolitość w charakterystyce Radziwiłła jest błędem sztuki, bo daje świadectwo niekonsekwencyi autora w założeniu i przeprowadzeniu charakterystyki tego typu.

Ostatecznie rzecz się kończy tem, że Węgierski, niespodziewanie zaskoczony wyrokiem, mając możność uchylenia się od kary przez ucieczkę, przygotowaną przez przyjaciół, odrzuca ich propozycye i oddaje się w ręce marszałkowskiej straży.

Ale nie o akcyę w sztuce tej chodzi. Zadaniem autora było przedstawić walkę prawdy z nepotyzmem, małodusznością i zgangrenowaniem moralnem społeczeństwa — wieczny konflikt między prawdą, szukającą światła, a deprawacyą moralną, kryjącą się w mroki obłudy i konwenansu, a otoczoną opieką władzy, i to mu się w zupełności powiodło.

Jestto ze wszystkich dotychczasowych sztuk Nowaczyńskiego niewątpliwie najlepsza, pod względem zręczności w ujęciu i przeprowadzeniu, w scenicznem powiązaniu i ugrupowaniu obrazów. Doskonały rysunek figur pierwszoi drugoplanowych, przepysznie wycieniowana galerya kobiet ożywiają tło sztuki, wskrzeszającej z wielką prawdą świat Stanisława Augusta. Talent autora zmężniał i pogłębił się, technika rozwinęła się szeroko, metoda prowadzenia dyalogu nabrała artystycznego kształtu, przypominającego wdzięk i finezyę klasycznej komedyi francuskiej.

Sztuka podobała się i zapewne dożyje dłuższego szeregu przedstawień. Powinno to być zachętą dla p. Nowaczyńskiego do kontynnowania pracy, która tak wdzięczne otwiera pole jego pomysłom literackim. Teatr krakowski ze swej strony przyszedł we własnym interesie dzielnie w pomoc usiłowaniom jego, dając dziełu jego wspaniałą oprawę. Pod względem dekoracyj i kostyumów roztoczono godną zapisania staranność a nawet przepych, dzięki czemu stylowe linie sztuki wystąpiły w całej okazałości.

Wykonanie „Starościca" było we wszystkich rolach dostrojone do jednolitego tonu i miało charakter wzorowo wystudyowanego ansamblu, w którym na pierwszym planie rysowały się wybornie odtworzone role Pani Miecznikowej i Księcia Panie Kochanku w grze pp. Solskich. Pani Solska, ubrana w stylowy, prześliczny kostyum markizy z epoki Ludwika XVIII, pełną dystynkcyi grą nadawała ton dyalogowi, prowadzonemu z mistrzostwem słowa. P. Solski, jako książę Radziwiłł, wyborną charakteryzacyą powiększył w dwójnasób swą objętość, a grał z tą prostotą i szczerością artystycznego wyrazu, na jaką tylko Rapacki zdobyć się umiał, dając typ niezapomniany w kronikach sztuki aktorskiej. P. Tarasiewicz, któremu przypadła w udziale rola Węgierskiego, zachwycał jak zawsze licznych wielbicieli swego talentu swą piękną dykcyą i szczerym i głębokim akcentem, jaki umiał nadać uczuciowym ustępom roli.

Jak wykrojonemi z współczesnego żurnala były w stroju i wzięciu się panie Ordon-Sosnowska i Sulima, każda w swoim zakresie doskonała. W galeryi wybitnych postaci drugoplanowych zwracał uwagę p. Zelwerowicz charakteryzacyą i pięknym kostyumem francuskim jako starosta Szydłowski a dopomagała mu dzielnie i z dystynkcyą p. Arkawinówna, jako kasztelanowa Szydłowska. Na szczere uznanie zasłużyły tu usiłowania pp. Sobiesława, Stanisławskiego, Kosińskiego, Osterwy i Zawierskiego. Wyborną rolę starego intryganta dworskiego Drewniowskiego z doskonałem zacięciem charakterystycznem odtworzył p. Jednowski, obok którego niemą grą szczerze zainteresować umiał zawsze pomysłowy i staranny p. Bończa w roli Wilczkiewicza.

Stylowy i wielce jednolity zespół komedyi ożywiła wesoła gra p. Leszczyńskiego w roli służącego Świstaka i p. Jutkiewicz w roli subretki Lizetty. W grze tej ostatniej było tyle szczego wdzięku życia i finezyi artystycznej,

Około godziny 10 wieczorem w fabryce „Labor“ przy ulicy Ząbkowskiej odbywała się zmiana robotników na noc. W tym czasie, gdy wychodzili robotnicy, jeden z nich natrafił na patrol, dokonywujący obławy i zaczął uciekać. Wówczas żołnierz za nim **strzelił** i robotnik ten **padł trupem** na miejscu z przeszytą kulą głową. Wiadomo o nim tylko, że nazywał się Cywiński. Jednocześnie skutkiem tego strzału inni żołnierze, sądząc zapewne, że wszczęła się bójka w rodzaju tej, jaka zaszła na ulicy Kamionkowskiej, **zaczęli również strzelać**. Pięciu robotników, przeważnie śmiertelnie rannych, odwieziono do szpitala.

W sobotę wieczorem w Tow. wioślarskiem odbyło się zebranie prawyborców VIII okręgu, na którem przemawiali pp. Libicki, Niewiadomski, Rottermund i inni. Osoby, wychodzące z zebrania, stojący na ulicy Foksal patrol z policyantami zatrzymywał i rewidował. Jedna z osób, zaczepiona w ten sposób, odwołała się przez telefon do oberpolicmajstra z zażaleniem na to pogwałcenie nietykalności zebrań przedwyborczych.

Z powodu napadów zbrojnych na instytucye finansowe zamknięto w wielu miejscowościach sklepy monopolowe, co zresztą nie jest nieszczęściem. Oprócz tego poobsadzano wojskiem kasy urzędowe, wiele magistratów, nie wyłączając warszawskiego, poczty i ich oddziały w wielu miastach, wreszcie obecnie zarządzono to samo dla oddziałów prowincyonalnych Banku państwa. Kantor warszawski tego Banku strzeżony już jest od dawna przez szyldwachów od ulicy, oraz ma wewnątrz obok skarbca stałą załogę. Obecnie główny zarząd Banku w Petersburgu polecił telegraficznie swoim filiom w Królestwie, aby przygotowały lokale tymczasowe na pomieszczenie w każdym załogi w liczbie około 20 żołnierzy. W bankach prywatnych przedsięwzięto z togoż powodu środki ostrożności: ustanowiono zwiększoną straż z woźnych i wszczęto starania o prawo zaopatrzenia ich w broń. W kantorach prywatnych handlowych i fabrycznych zaniechano zupełnie przechowywania jakichbądź nieco większych sum w kasach miejscowych i wszelkie najmniejsze nawet wypłaty załatwiają przekazami. Nie trzymają też ludzie pieniędzy w szufladach kontuarowych, jak to było dotąd za minionych dobrych czasów bezpieczeństwa publicznego.

Warszawski sąd okręgowy wojenny, za zabójstwo strażnika w Piotrkowie, skazał Ludwika Jarnickiego na karę śmierci przez powieszenie. W dniu 4 b. m. wyrok ten wykonano.

Straszna katastrofa pod ziemią.

Wstrząsająca swą grozą katastrofa spadła na miasteczko Courrières w północno-francuskiem zagłębiu węglowem i wywołała nad wyraz bolesne echo nietylko we Francyi, ale także poza jej granicami. Okolice przemysłowe, a zwłaszcza zagłębia węglowe przyzwyczajone są do nieszczęśliwych wypadków, ale to, co rozegrało się w głębiach kopalni pod Courrières, przewyższa rozmiarami wszystkie dotychczasowe katastrofy tego rodzaju, o ile sprawdzą się wiadomości, dotąd ogłoszone. Na podstawie telegramów, które do tej chwili nadeszły, można obraz katastrofy nakreślić tylko w ogólnych konturach, wystarczają one jednakże, ażeby obudzić dreszcz trwogi wobec potęgi ślepych żywiołów. W dusznych krużgankach kopalni, które w jednej chwili zamieniły się w ziejące ogniem czeluście, zginęło przeszło tysiąc górników, okrywając żałobą osierocone rodziny. Przerażenie padło na całą okolicę, na tych wszystkich ludzi, którzy dzisiaj opłakują zmarłych towarzyszów pracy, a jutro mogą sami legnąć w grobie, którym dla górnika staje się często kopalnia.

Przejdźmy do skąpych szczegółów, któremi na razie rozporządzamy. Otóż w nocy z piątku na sobotę — wedle doniesienia z Lens — powstał pożar w kopalni węgla pod Courrières, a mianowicie w szybie III. w głębokości 280 metrów. Tliło się tam od kilku dni, czy jednakże zarządzono skutkiem tego jakie środki ostrożności, telegramy nie wspominają. Gdy wybuchł pożar, inżynier górniczy zjechał zaraz w nocy do kopalni, ażeby kierować pracami około ugaszenia ognia. Nagle o godz. 7 rano w trzech szybach nastąpił straszliwy wybuch, który wyrzucił w górę trzy windy [illegible] zabitego robotnika. Z sąsiednich szybów pospieszyli górnicy na ratunek, ale zdołali wydostać tylko dwa trupy. Wtedy już obliczano liczbę zabitych względnie pogrzebanych żywcem na 1000 do 2000 głów. Według innej wersyi w szybie III. już od kilku dni trwał pożar, a nie „tliło się“. W sobotę nad ranem powstał wybuch gazów, który zniszczył szyby III., jako pierwotne źródło katastrofy, tudzież szyby II. i IV. Z szybu nr III. słychać wołania zatarasowanych górników z głębokości około 300 metrów, ale ratunek był niemożliwy naówczas, gdyż winda dochodzi zaledwie do 130 metrów głębokości.

Jeden z górników, który w pierwszej chwili zdołał się uratować, opowiadał, że natychmiast po wybuchu powietrze było przesycone trującemi gazami i gęstym dymem. Wiedziony instynktem, górnik ów biegł ku szybowi II, gdzie natknął się na kilku górników, omdlałych na poły. Nie zważając na własne osłabienie, umieścił ich na wózku i wiózł aż do szybu X. Co się potem z nim działo i jakim sposobem dostał się na powierzchnię ziemi, sam nie wie.

Według wiadomości, które nadeszły z Douai, skutkiem wybuchu gazów, któremu przypisują katastrofę w szybach IV. i XI., wszystkie belki, podpierające sklepienia chodników, zostały obalone, co spowodowało zawalenie się chodników w bardzo wielu miejscach. Szyb IV. został silnie uszkodzony i winda nie dochodzi aż do jego dna, co oczywiście ogromnie utrudnia ratunek. Najpierw zabrano się do pracy około szybu III., ażeby zasypanym pospieszyć jak najrychlej z pomocą. Do południa zdołano wydobyć tylko jednego rannego, później dopiero wydobyto na świat z szybu XI. szczęśliwie 120 żyjących górników, którzy schronili się na rusztowanie i tam czekali na ratunek.

Oto skąpe wiadomości o szczegółach katastrofy. Wobec olbrzymich jej rozmiarów i zniszczenia, które spowodowała, niepodobna było na razie zebrać nic więcej ponad to i dopiero gdy żyjący jeszcze świadkowie katastrofy będą mogli opowiedzieć co widzieli, i gdy zjazd do zniszczonych szybów stanie się możliwym, będzie można dać dokładniejszy obraz owych straszliwych scen, które się rozgrywały pod ziemią. A jaką jest liczba ofiar? Według telegramu, nadanego w Lens o godz. 6 wieczór w sobotę, zjechało do kopalni 1795 górników, wyjechało zaś 591, brakowało więc 1204. Telegram nadany tego samego dnia o godz. 9 wieczór donosi, że 1193 górników zginęło, a wydobyto około 400 żyjących. Ilu ich zjechało do kopalni, telegram ten nie podaje.

Czy ta olbrzymia liczba ofiar zmniejszy się, nie wiadomo, ale nadzieja niestety jest niewielka. Pożar w szybach szaleje dotąd, a dostęp do nich jest prawie niemożliwy. Akcyę ratunkową natychmiast rozpoczęto, ale bezskutecznie pomimo poświęcenia ratujących. W Paryżu wiadomość o katastrofie w Courrières wywołała przygnębiające wrażenie. Deputowani w kuloarach parlamentu gorączkowo chwytali wiadomości telefoniczne, niestety hiobowe bez wyjątku. Prezydent republiki Fallières wysłał do Courrières oficera ordynansowego, który ma wyrazić ludności imieniem prezydenta bolesne współczucie. Minister robót publicznych Gauthier i minister spraw wewnętrznych Dubief udali się do Courrières.

Przyczyna katastrofy nie została zbadaną ściśle, jednakże wszystkie okoliczności wskazują na to, że była ona skutkiem wybuchających gazów, które znów do wybuchu doprowadził pożar. Również pył węglowy, który wypełnia chodniki w kopalniach i unosi się w powietrzu, wybucha z wielką siłą i jest łatwo zapalny. Gazy, wypełniające kopalnie węgla, są rozmaite i pochodzą z rozmaitych źródeł. Gdy jedne z nich wybuchają i niszczą wszystko dokoła, inne dopiero po wybuchu powstają i zdradliwie czyhają na górników. Ci, którzy ocalili życie i po katastrofie drabinami wydobywają się na świat, pewni ocalenia, często idąc po szczeblach uczuwają coraz większe osłabienie, ciężkość, senność i zobojętnienie na wszystko. Posuwają się w górę, aż wreszcie odurzeni spadają jeden po drugim z drabiny na dno szybu. Trujący gaz odebrał im przytomność. Taki koniec spotkał w r. 1860 podczas katastrofy w kopalni pod Yemappes 9 górników. Co do katastrofy w Courrières, to znawcy stosunków tamtejszych twierdzą, że w zagłębiu węglowem północno francuskiem środki bezpieczeństwa przeciwko wybuchającym gazom są ściśle przestrzegane i tamtejsi inżynierowie górniczy pracują w tym kierunku od szeregu lat.

Zagłębie węglowe północno-francuskie będące dalszym ciągiem zagłębia belgijskiego w kierunku zachodnim, leży w departamencie Pas de Calais, na południe od Lille. Cała ta okolica żyje z przemysłu i górnictwa, chociaż widać tam znaczne plantacye buraków dla fabryk cukru. Ogniskiem tego zagłębia jest bogate miasto Lens, liczące 18.000 mieszkańców. Zagłębie węglowe obejmuje okrągło 50.000 hektarów, a w kopalniach pracuje do 30.000 robotników. Miasteczko Courrières, widownia katastrofy, leży nad koleją, wiodącą z Lens do Libercourt, a przewożącą wyłącznie węgiel. Courrières liczy 4.000 mieszkańców, górników i robotników, zajętych w cukrowniach. Są to ludzie, odznaczający się przysłowiową pracowitością.

Na nieszczęście praca ich kończy się nieraz taką straszliwą katastrofą. Statystycy obliczyli, że wyrobienie pół miliona ton węgla kosztuje jedno życie ludzkie. Jeżeli zważymy ile milionów ton węgla produkuje Francya, Anglia, Belgia, Niemcy i Ameryka północna, to dojdziemy do wyniku, że liczba nieszczęśliwych wypadków jest zastraszająco wielką. Jeżeli wiadomości o katastrofie w Courrières sprawdzą się w całej pełni, to w takim razie katastrofa ta jest największą ze znanych dotąd dokładnie. Przypomina ona katastrofę, która w r. 1894 nawiedziła kopalnię w Karwinie i spowodowała śmierć 227 górników. Pożar, który w r. 1892 wybuchł w kopalni srebra w Przybramie, spowodował śmierć przeszło 300 górników. Wybuch gazów w szybie „Bettiny“ w Dąbrowej na Śląsku w r. 1885 zabił 59 górników; podobna katastrofa w szybie św. Trójcy w Polskiej Ostrawie była w r. 1891 powodem śmierci 60 osób; w kopalni koło St. Johann w zagłębiu Saarbrücken zginęło w r. 1885 skutkiem wybuchu 180 górników. Są to ogromne katastrofy, które jednakże maleją wobec tego, co się stało w Courrières. I gdyby nawet o połowę zmiejszyła się tam podana liczba ofiar, to jeszcze rozmiary katastrofy będą przerażające. Jakby dla ostatecznego pognębienia przerażonej ludności, gwałtowne ulewy spowodowały, jak donoszą z Lille, w kilku miejscowościach zapadanie się gruntu, a fale wezbranych wód uszkodziły niektóre kopalnie. Podczas burzy miało zginąć kilka osób.

(Telegramy „N. Reformy“ z 12 marca.)

Courrières. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem wyciągnięto kilku inżynierów, między tymi naczelnego inżyniera Laffitte i kierującego inżyniera kopalń w Lens, Dinoire. Obu udało się przyprowadzić do życia. Prefekt z Lens przebywa cały czas na miejscu katastrofy. Pozostali po ofiarach katastrofy zebrali się przed szybem i wśród okrzyków rozpaczy usiłowali siłą przerwać kordon żandarmeryi.

Lens. Reprezentanci prezydenta republiki, oraz ministrowie spraw wewnętrznych i robót publicznych przybyli wczoraj na miejsce katastrofy. Praca około wydobycia trupów jest bardzo utrudniona i niebezpieczna.

Lens. Minister Gautier i Dubief oraz zastępca prezydenta Fallièresa wręczyli wczoraj prefektowi 10.000 franków na rzecz rodzin ofiar. — Wszystkie flagi w kopalni zniżono do połowy masztów. Wszystkie uroczystości odwołane. — Kilka osób, zajętych akcyą ratunkową, **posunęło się za daleko i znalazło śmierć**. Wiele zwłok wydobytych przedstawia się jako bezkształtna masa ciała.

Paryż. Prezydent syndykatu paryskiej prasy przesłał telegraficznie 5.000 franków na rzecz rodzin ofiar.

Lens. Według obliczeń wczorajszych, liczba ofiar wynosi **1.219**. Powód śmierci: uduszenie i rany odniesione przy waleniu się rusztowań).

Lens. Dzień wczorajszy przeszedł na ogół spokojnie. Rodziny ofiar protestują przeciw odmówieniu agnoskowania trupów i zatrzymują wozy, wywożące zwłoki, chcąc się przekonać, czy niema w nich krewnych. — Prace ratunkowe są jeszcze w toku. — Jest nadzieja uratowania jeszcze pewnej liczby górników. Podczas akcyi ratunkowej doznało zranienia kilka osób.

że słusznie zaliczyć należy rolę tę do celniejszych wyników artystycznych talentu nie dość wyzyskiwanego na naszej scenie.

Przyjęcie, jakie przypadło w udziale „Starościcowi ukaranemu“ oraz obecnemu na premierze autorowi, pozwala wróżyć sztuce tej dłuższe powodzenie sceniczne.

Z repertoaru ubiegłego tygodnia mam do zapisania niezwykły sukces artystyczny dyrekcyi p. Solskiego, odniesiony wznowieniem „Pana Jowialskiego“. Wystawienie tego arcydzieła Fredry umożliwił przyjazd p. Michała Tarasiewicza, dawnego ulubieńca krakowskiej publiczności, który po dłuższej w zawodzie artystycznym przerwie, rozpoczął na nowo pracę sceniczną w naszym teatrze. Z pozyskaniem tego pracowitego i utalentowanego artysty wypełnia się dotkliwa luka w składzie personalu naszego teatru, luka, która pozwoli na wystawienie całego szeregu sztuk, do których brakło odpowiedniej obsady.

Pierwsze występy w „Kordyanie“ a następne w „Jowialskim“ (Ludomir) stwierdziły ponad wszelką wątpliwość korzyść z pozyskania tego artysty dla naszej sceny i zadowolenie publiczności z ukazania się artysty, który żywą i piękną pozostawił po sobie pamięć. Rola Ludomira w grze jego miała dystynkcyę, werwę dyalektyczną i szlachetny spokój, pozwalający artyście na utrzymanie roli w spokojnej jednolitej linii. W roli Jowialskiego wystąpił p. Solski i dał znowu jednę z rewelacyj swego wielkiego talentu, stylowo ujętą postać Fredrowską która miała cechy typu skończenie artystycznego. Jowialską była p. Wolska, Januszem p. Sobiesław, szambelanicem p. Zelwerowicz, a w tym komplecie komedya Fredry stała się jednym z tych popisów, które są kompensatą za wszelkie niedobory. Obyśmy wieczorów takich jak najwięcej zapisać mogli.

W. Pr.

Ostatni.

Żyje we Lwowie 93-letni starzec, Michał Lewandowski, który jest ostatnim na żołdzie narodowym żołnierzem polskim z roku 1831, żołnierzem armii, nad szeregami której szumiały pełne chwały polskie sztandary, a której wodzami byli dawni podkomendni wielkiego Napoleona. Żyją jeszcze na różnych ziemiach polskich nieliczni weterani z pod Grochowa, Igań, Wawru i Stoczka, ale mając stosunkami rodzinnemi byt zapewniony, nie są znani ogółowi polskiemu. Michał Lewandowski musi jednak korzystać z ofiarności rodaków, którzy nigdy ofiarności tej nie poskąpią, gdy chodzi o cele tak wzniosłe, jak zapewnienie spokojnego bytu na ostatnie dni życia tym, co młodzieńcami będąc, wszystko poświęcili dla ojczyzny, a jeśli nie danem im było zdobyć ojczyźnie wolności, aureolą ją jednak okryli.

Jak wiadomo, założone zostało w Krakowie przed 24 laty przez ś. p. bar. Konopkę i Kalikstа Horocha, kwatermistrza wojsk polskich, „Towarzystwo opieki nad weteranami polskimi z r. 1831“, a rok rocznie po walnem zgromadzeniu członków zamieszczaliśmy obszerne sprawozdanie o działalności tegoż Towarzystwa. Z roku na rok malała liczba starców-weteranów, którzy znużone swe siwe głowy składali na cmentarzu krakowskim w wspólnym grobowcu, na którym wyryte: hełm i szabla emblematem są ich zawodu — co rok malała ta garstka, aż w roku bieżącym, gdy upłynął 24-letni termin ważności statutu Towarzystwa, zatwierdzonego przez władze, oraz gdy na żołdzie narodowym został jedyny weteran (Lewandowski we Lwowie), wczoraj odbyte w Krakowie doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa było ostatniem. Zgromadzenie odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Męcińskiego przy licznym udziale członków. Wśród zebranych znajdowali się także: prezes krakowskiego komitetu Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z 1863 r. poseł Popowski, prezes „Przytuliska“ weteranów z r. 1863 p. Niewiarowski, prezes krakowskiej Rady powiatowej p. Skirliński i wielu innych. — Ze Lwowa przybyli delegaci lwowskiego komitetu: poseł L. Wiśniewski, poseł dr Władysław Dulęba, dyrektor Biechoński, pp. Kinel i Szadkowski. — Prezes zagaił posiedzenie, oddając hołd założycielom Towarzystwa i powitał obecnych. — Zgromadzenie przyjęło następnie do wiadomości protokół oraz sprawozdanie z czynności komitetu, sprawozdanie komisyi z wnioskiem udzielenia absolutoryum. W końcu przyjęto wniosek komitetu [illegible] wiązania Towarzystwa przekazując lwowskiemu komitetowi Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r 1863/4 opiekę nad ostatnim weteranem z r. 1831 z tem, aby komitet lwowski opiekował się nim do końca życia.

Z ogólnego sprawozdania dowiadujemy się, że zarząd, rozwinąwszy należytą akcyę, wypłacał zgłaszającym się weteranom żołd urzędowy miesięcznie z początku po koron 10, 20, 40, 50, w miarę zaś zwiększania się dochodów, płynących ze składek ogółu, darowizn, subwencyj miast itd., i w większych kwotach, które dochodziły do 100 koron miesięcznie i więcej; były także płacone dodatki na każde święta i uchwalane nadzwyczajne jednorazowe bezzwrotne zapomogi. W ten sposób rozporządzając ubieranemi funduszami Towarzystwo w ciągu swojego 24 letniego istnienia, zdołało utrzymać na żołdzie narodowym weteranów w Krakowie 167, we Lwowie 97, razem 264, a wydatki w tymże okresie wynosiły: na żołd narodowy w Krakowie koron 210 909 10, we Lwowie 177.726 82, razem koron 388.635 92. Na inne koszta, tj. pomieszczenie biura, usługę, opał, stemple, portorya, wymurowanie grobu wspólnego, nabożeństwo, pogrzeby, pomoce biurowe itp. w Krakowie koron 53.803 30, we Lwowie 10.070 84, razem 63.874 14 koron. Stanowi to ogólną sumę w ciągu 24 lat 452.510 66 koron.

Pożyteczną działalność Tow. opieki 1830/1 należy jeszcze zaznaczyć w czasie pamiętnych rugów pruskich w r. 1885. Wtedy to utworzony był z członków Towarzystwa komitet dla wygnańców pod przewodnictwem ś. p. Ksawerego Konopki. Zadaniem tego komitetu było zaopiekowanie się przybyłymi do Krakowa wygnańcami w liczbie 3000. Po zakończeniu czynności, komitet dla wygnańców, rozwiązując się w r. 1887, przekazał Towarzystwu opieki weteranom 1830/1 fundusze pozostałe w kwocie kor. 7200, z obowiązkiem utrzymywania do końca życia kilku wygnańców starych, niezdolnych do pracy. Warunek ten został spełniony i jakkolwiek fundusz powyższy jest już wyczerpany, Towarzystwo opiekowało się dotąd dwoma osobami, wypłacając im stałe miesięczne wsparcia.

Opiekę nad tymi wygnańcami powierzono również lwowskiemu Tow. uczestników powstania z r. 1863. Krakowskiemu zaś Towarzystwu „Przytulisko“ powierzono opiekę nad grobem weteranów, oraz urządzanie nabożeństw w rocznicę powstania listopadowego i śmierci założycieli Towarzystwa.

Komitet Towarzystwa, zamykając ostatnie swe sprawozdanie z działalności, kończy gorącą podzięką tym wszystkim obywatelom, którzy przez 24 lat istnienia Towarzystwa użyczali mu pomocy we wszelkiej potrzebie.

My ze swojej strony, również po raz ostatni zamieszczając sprawozdanie, uchylamy czoła przed tą instytucyą, której szlachetne cele oceniło i poznało dostatecznie całe polskie społeczeństwo.

Kronika.

Kraków, 12 marca.

Wystawa przemysłowa w Krakowie. Zarząd „Ligi pomocy przemysłowej“ pisze nam: Wystawa ruchoma, wprowadzona w życie przed dwoma laty przez Ligę pomocy przemysłowej, a znana już niemal w każdym zakątku kraju naszego, urządza swój postój w Krakowie w pałacu spiskim w dniach od 15 do 18 włącznie b. m. Dwie wielkie sale tegoż pałacu, odstąpione na ten cel przez ks. Kazimierza Lubomirskiego, obejmą poważną a barwną kolekcyę wszystkich niemal gałęzi krajowego wytwórstwa, dającą niejako obraz dzisiejszego stanu naszego dorobku na tem polu. Przez czas trwania wystawy urządza Liga czterdzieści kilka odczytów dla młodzieży naszych szkół średnich. Wygłosi je dyrektor Biura Ligi pomocy przemysłowej przy pomocy jednego ze swych urzędników. Szersze koła mieszkańców Krakowa będą mogły zwiedzać wystawę w godzinach południowych od 1 do 3 i w godzinach wieczornych między 6 a 9. Spodziewać się należy, że nasi przemysłowcy, uznając jej wartość reklamową, wezmą w niej czynny udział, dołączając do niej wzory swoich fabrykatów. Wstęp na wystawę dla młodzieży szkolnej bezpłatny, dla starszych 10 hal. od osoby.

Wiosenny 5-dniowy jarmark na konie rozpoczął się dziś w Krakowie. Dzisiaj jarmark obejmuje głównie wierzchowe konie rasowe i pod uprząż, których w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej zgromadzili handlarze koni około 100 sztuk. Ruch koni i targi odbywają się głównie na małym placyku przed ujeżdżalnią i na ulicy Rajskiej. Wiele koni umieszczono także w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. W ujeżdżalni podczas jarmarku urzędują komisye wojskowe dla zakupna remont z wolnej ręki.

Jutro we wtorek rozpoczyna się główny jarmark na konie włościańskie na placu Groble.

Teatr ludowy w Krakowie. Jak donieśliśmy w sobotę, p. Franciszek Frączkowski znany artysta teatru krakowskiego, otrzymał koncesyę na na prowadzenie teatru ludowego w Krakowie. — Wprowadzona przed kilku laty w czyn przez p. S. Knake-Zawadzkiego myśl teatru ludowego okazała się niezwykle użyteczną dla spragnionej tej godziwej rozrywki niezamożnej publiczności naszej, dla której teatr miejski z powodu znaczniejszych cen nigdy nie jest przystępnym. Powitać więc należy serdecznie fakt, że po dłuższej przerwie znowu będziemy mieli teatr ludowy w Krakowie. P. Frączkowski urządzać będzie przedstawienia w obszernym budynku ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej i obecnie krząta się około zorganizowania personalu. — Pierwsze przedstawienie zamierzone jest na pierwszy dzień świąt wielkanocnych. Daną będzie sztuka „Pan Tadeusz“ (w przeróbce p. Kwiecińskiego).

Z Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków, na którem wybrano następujący wydział: Bednarski Stanisław, dyrektor gimn. św. Jacka; dr Bujak Franciszek, radca sądu krajowego wyższego; Chowaniec Franciszek, prof. gimn. św. Jacka; dr Jakobiec Jan, prof. gimn. w Podgórzu; dr Jordan Henryk, prof. uniw. Jagiellońskiego; Koch Władysław, prof. I. szkoły realnej; Kołomłocki Tadeusz, prof. II. szkoły realnej; Koprowicz Stanisław, prof. gimn. IV.; dr Kreft Kamil, prof. gimn. IV.; Kurowski Józef, dyrektor filii św. Jacka; Nowosielski Michał, prof. III. gimn.; Odrzywolski Sławomir, prof. szkoły przemysł.; Pogorzelski Wiktor, prof. I. szkoły realnej; Riess Stanisław, prof. gimn. w Podgórzu; Stein Ignacy, prof. gimn. św. Anny; Stupnicki Teofil, prof. gimn. w Podgórzu; Swierzyński Stanisław, starszy inżynier magistratu; dr Wassung Władysław, prof. gimn. III; dr Weiner Stanisław, prof. gimn. św. Anny; dr Wilczyński Ludwik, lekarz. Do komisyi kontrolującej wybrani: Jaworski Stanisław, Kwieciński Józef, dr Karbowiak Antoni.

W Kole artystyczno-literackiem we środę dnia 14 b. m. będzie miał pogadankę prof. dr Franciszek Bylicki na temat „Chopin w świetle najnowszych prac, szczególnie niemieckich“ z odpowiedniemi ilustracyami muzycznemi. Następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie $7^1/_2$.

Zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej poszukuje rutynowanego buchaltera. Podania wnieść należy do biura zarządu głównego Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie (ulica Szczepańska, L. 7, II p.) do dnia 25 marca b. r.

Instrukcya dla lekarzy miejskich. W sobotę pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, p. Michała Chylińskiego, odbyło się posiedzenie podkomitetu sanitarnego Rady miasta. Na posiedzeniu tem uchwalono instrukcyę dla naczelnego lekarza miejskiego (fizyka), oraz zastanawiano się nad ułożeniem instrukcyi dla wszystkich obwodowych lekarzy miejskich.

Czyszczenie wodociągu. Od dnia 13 do 17 marca b. r. wykonywanem będzie w Krakowie przez zarząd wodociągowy miejski przepłukiwanie rurociągów. Czyszczenie to spowoduje chwilowe zmącenie wody, które jednak ustąpi po odpuszczeniu pewnej ilości wody kranami urządzeń wodociągowych.

W sali resursy urzędniczej odbył się w sobotę koncert p. Jadwigi Krulikiewiczówny, która z wielkiem powodzeniem odśpiewała wielką aryę z opery „Marya di Rohan“. Znany i ceniony tenorzysta p. Bursa odśpiewał kilka pieśni, wywołując zasłużone oklaski. Na brak uznania nie mógł się również skarżyć i p. Lubański, amator, który wiersz Konopnickiej i Romanowskiego z uczuciem wygłosił. Następnie odśpiewano operetkę Offenbacha p. t. „Pan Choufleuri przyjmuje“, która poszła gładko, a występujący w głównych rolach p. Krulikiewiczówna, oraz pp. Issakowicz i Walewski grali i śpiewali wybornie.

Rabunek na ulicy. Krakowscy złodzieje, a co gorsza z kategoryi t. zw. małoletnich przestępców, zaczynają być coraz groźniejsi dla spokoju i mienia publicznego. Oto wczoraj w biały dzień, bo o godzinie 4 po południu na przechodzącą przez Wolnicę Brygidę Kosińską, służącą, napadło dwóch wyrostków i wyrwało jej z kieszeni portmonetkę z 16 koronami. Gdy Kosińska uchwyciła jednego z rabusiów, drugi uderzył ją pięścią w oczy, poczem obaj zbiegli. Policya jednak wyśledziła i aresztowała obu złodziejów, którymi są 16-letni Kokoszka i 18-letni Koczurek, obaj znani dobrze policyi i karani niejednokrotnie sądownie za różne występki.

Bracia oszuści, Rudolf Rakoczy, brat przyłapanego Ferdynanda, o którego sprawkach przed kilku dniami donosiliśmy, został wczoraj w niedzielę w południe aresztowany w Podgórzu w chwili, gdy, prowadząc dalej swą oszukańczą żebraninę, prosił o wsparcie dla chorego brata, chodząc po domach. Rakoczego osadzono w tutejszych aresztach policyjnych, skąd wydany zostanie krakowskiemu sądowi.

Z Podgórza. Dnia 9 b. m. odbyło się w tutejszem kasynie towarzyskie zebranie ku uczczenia wiceprezesa Towarzystwa, burmistrza p. Fr. Maryewskiego, z okazyi wybrania go po raz trzeci na burmistrza miasta Podgórza. W uczcie brało udział 34 osób już to członków kasyna, już też członków podgórskiej Rady miejskiej. Przemawiali pp.: Łuczko, dr Aronsohn, Biliński i Stępień, poczem p. Maryewski w serdecznych słowach dziękował zebranym za sympatyę i uznanie, jakie zyskał u ogółu.

Zator, 11 marca. Wczoraj odbył się tu wiec z ramienia Ligi pomocy przemysłowej, w połączeniu z wystawą ruchomą. Zagaił go w sali Rady miejskiej burmistrz miasta dr Tarchalski. Delegat Ligi p. Olszewski znakomitem przemówieniem wywołał znaczne zainteresowanie, a miejscowy notaryusz p. Ant. Bahr wygłosił odczyt na temat konieczności popierania krajowego przemysłu, poczem wybrano komitet celem założenia w Zatorze filii Ligi przemysłowej dla obrony przemysłu krajowego, która jest już 78 z rzędu założonych w kraju. Wystawa ruchoma przybyła do nas z Oświęcima, a następnie przewieziono ją stąd do Kęt.

Dębica, 10-go marca. (Walne zgromadzenie T. S. L. — Epidemia tyfusu). Dnia 5 b. m. odbyło się walne zgromadzenie tutejszego Koła T. S. L. Przewodniczącym na rok 1906 wybrano prof. Zygmunta Skórskiego, zastępcą prof. Schirnböcka, sekretarzem p. Titzową, skarbnikiem p. Rudnickiego. Do wydziału weszli, panie: Chudzicka, Wasilkowska, Fischlerowa i Kawecka oraz pp. Bujak, Zassowski i Preyer. Do komisyi kontrolującej wybrani zostali: dr Fischler, radca Kawski i p. Rożkiewicz. Uchwalono nadto nazwać tutejsze Towarzystwo imieniem Stanisława Wyspiańskiego. Ustępującemu wydziałowi udzielono absolutoryum i wyrażono podziękowanie za gorliwą pracę nad rozwojem Towarzystwa.

W sali tegoż Towarzystwa wygłosił dnia 8 b. m. prof. Müller odczyt o Fryderyku Szyllerze przy zapełnionej sali. Po odczycie odbyło się zebranie towarzyskie, urządzone staraniem pań na dochód Szkoły ludowej. — Z początkiem kwietnia urządza Towarzystwo uroczysty wieczór ku czci bohatera racławickiego.

W ostatnich czasach pojawiła się tutaj epidemia tyfusu brzusznego. Dnia 7 b. m. zmarł na nią uczeń 4 klasy gimnazyum, Weiss. Nadto kilka osób jest nią dotkniętych.

Ofiara zawodu. Piszą nam z Wielkich Oczu: Tutejszy lekarz okręgowy dr Seweryn Schmidt padł ofiarą swego zawodu, zaraziwszy się tyfusem plamistym i umarł 10 bm.

Z Brodów piszą nam: Dziś odbył się na koszt miasta pogrzeb ś. p. Michała Kulaka, długoletniego burmistrza Brodów. Nad grobem przemówił w serdecznych słowach wiceburmistrz dr Rittel.

Groźny pożar. Ze Stanisławowa donoszą: W piątek w południe zgorzało w pobliskich Drohomirczanach dwadzieścia gospodarstw włościańskich. Można mówić o szczęściu, że tylko tyle, albowiem wicher dął szalony. Pożar powstał, jak się zdaje, skutkiem nieostrożności dzieci, które pozostawione same w domu, ogień rozniecily. Równocześnie odbywał się jarmark w Łysicu. W wielkiem niebezpieczeństwie znajdowała się fabryka drożdży hr. Coudenhovego, usiłowaniom jednak straży ogniowej łysieckiej i stanisławowskiej, które z pomocą pospieszyły, powiodło się pożar ograniczyć. Tylko kilka ze spalonych gospodarstw było ubezpieczonych.

Na karę śmierci skazał dnia 7 b. m. trybunał w Tarnopolu Iwana Kowalczuka, młodego czeladnika kołodziejskiego, który zamordował 1 grudnia swego majstra 26-letniego Franciszka Kaczkę. — Przyczyną zbrodni było pewnego rodzaju przeczulenie na punkcie honoru u oskarżonego, który obrażony słownie przez majstra w obecności innego majstra kowalskiego, rzucił się na Kaczkę i zamordował go kilkoma uderzeniami siekiery. Oskarżony przyznał się do winy, jednakowoż zaprzeczył chęci pozbawienia życia. Wyniki postępowania dowodowego, narzędzie i sposób wykonania świadczyły jednakowoż inaczej. Sędziowie pytanie w kierunku skrytobójczego morderstwa potwierdzili 10 głosami. Oskarżony zgłosił zażalenie nieważności.

Organizacya szkół. Rada szkolna krajowa wyłączyła gminę Komorniki, w okręgu wielickim, z zakresu szkolnego w RacIechowicach i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Komornikach; zorganizowała 1-klasowe szkoły: w Młynczyskach (Limanowa), w Dembnie i w Brzozie Stadnickiej (Łańcut), w Żurowej (Jasło).

Ze świata.

Z Warszawy.

— Naczelnikiem kolei nadwiślańskich, w miejsce zabitego Iwanowa, mianowany został inż. Szankiewicz, do niedawna naczelnik kolei zakaukazkich.

— W sobotę wieczorem na ulicy Młynarskiej nieznani sprawcy otoczyli ubranego po cywilnemu policyanta Aleksego Białołęckiego i zabili go uderzeniem noża w szyję. Zgon nastąpił natychmiast.

— Bandę opryszków, rabujących konduktorów tramwajowych, wyłapano co do jednego i osadzono w więzieniu. Pomogli do tego, jak słychać, robotnicy, należący do pewnej organizacyi, pod którą podszywali się bandyci.

— Napady i wymuszenia pieniędzy od ludzi prywatnych nie ustają, doprowadzając do rozpaczy ludność Warszawy. Oto kronika ważniejszych faktów z soboty i niedzieli: Trzech bandytów, uzbrojonych w rewolwery, ograbiło mydlarnię Pauliny Sabok przy ulicy Grzybowskiej i zabrało z szuflady sklepowej kilkanaście rubli dziennego targu. Do piekarni przy placu św. Aleksandra wszedł przyzwoicie ubrany mężczyzna z teczką. Położywszy teczkę na kontuar, wyjął z niej rewolwer i zmierzywszy do sklepowej, zażądał wydania dziennego targu. Otrzymawszy 5 rubli, rabuś odszedł. Dwóch rabusiów wtargnęło do mieszkania niejakiej Bednarczykowej przy ulicy Mińskiej i przemocą zagrabili z szuflady w komodzie 26 rubli. Do warsztatu torebek Kleinberga przy ulicy Wroniej przyszło 4 ludzi z rewolwerami i zażądali pieniędzy. Otrzymawszy odpowiedź odmowną, wyłamali szufladę, zabrali 400 rubli i zbiegli.

Z Łodzi.

— W sobotę o godz. 5 po południu, gdy naczelnik powiatu łaskiego, Iwanow, wyjeżdżał z Pabjanic do Łaska, jacyś dwaj ludzie dali do niego

6 strzałów z rewolwerów. Pięć kul trafiło Iwanowa w głowę, szósta zaś zraniła wiozącego go dorożkarza. Ciężko rannego Iwanowa odwieziono do szpitala w Pabjanicach, gdzie w pół godziny zmarł. Iwanow był poprzednio naczelnikiem rezerwy policyi łódzkiej. Sprawcy zbiegli.

— Tymczasowy generał-gubernator piotrkowski pozwolił p. Janowi Żółtowskiemu, redaktorowi „Gońca" łódzkiego, zamkniętego od 16 stycznia, wznowić to wydawnictwo.

— W nocy z poniedziałku na wtorek do mieszkania b. wójta gminy Gorzkowice, w pow. piotrkowskim, Szlenzaka, zapukało 3 mężczyzn. Gdy Szlenzak, nie przypuszczając nic złego, otworzył drzwi, dali do niego kilka strzałów z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu.

— Wczoraj wieczorem w Pabjanicach zabito wystrzałem z rewolweru Józefa Suwalda, robotnika. Sprawcy zbiegli.

W Radomiu dnia 8 b. m. wieczorem przy sklepie Gruszczyńskiego do przechodzących dwóch młodych ludzi nieznani sprawcy zaczęli strzelać z rewolwerów. Jeden z nich, niejaki Pawlak, zabity został na miejscu, drugi zaś, nazwiskiem Świątecki, zmarł w kilka godzin w szpitalu. Zabójcy zbiegli.

Z Kalisza donoszą, że tamtejsza Izba sądowa umorzyła ostatecznie sprawę polityczną adw. Alfonsa Parczewskiego. Ponieważ na liście prawyborców pominięto Parczewskiego, jako będącego pod oskarżeniem, przeto obecnie zażądano ponownego wpisania go.

Zlicytowali księdza. Ze Rzgowa piszą do „Pracy Polskiej", że w dniu 28 z. m. odbyła się licytacya mienia księdza Brzezińskiego, wikaryusza z Tuszyma w Królestwie Polskiem, którego przez urząd gminny zawiadomiono, że ma zapłacić 50 rb. kontrybucyi. Wskutek niemożności zapłacenia tej sumy, polecono wójtowi zrobić u księdza zajęcie ruchomości. Przed tygodniem położono areszt na te ruchomości, ale całego majątku, licząc w to sutannę, miednicę do mycia i t. p. rzeczy okazało się zaledwie na 43 ruble. W dniu licytacyi stanęło kilka tysięcy ludzi, a nikt nie wziął udziału w licytowaniu i tłum w wesołem usposobieniu rozszedł się, gdy sprzedaż nie doszła do skutku. Rzeczy zaaresztowane, z polecenia naczelnika powiatu będą przesłane dla powtórnej licytacyi do Łodzi.

Z Wilna. Policya wileńska za gorliwą służbę podczas dni burzliwych otrzymała 5110 rb. nagrody.

— Zapadł wyrok w sprawie pięciu oskarżonych o napad na lokal prywatny i zamach na życie policyanta. Skazano na śmierć przez powieszenie 5, zaś jednego, z powodu niepełnoletności, na 12 lat ciężkich robót. Skazańcy wysłuchali wyroku z zimną krwią. Obrona ma wnieść kasacyę.

— W dniu 20 b. m. w kantorze podatku koszernego bandyci zrabowali 500 rubli. Rabusie ucharakteryzowani strzelali z rewolwerów. Pościg okazał się bezcelowym.

Ucieczka skazanego na śmierć. W nocy z soboty na niedzielę umknął z koszar pułku wiackiego w Grodnie, skazany na śmierć przez sąd wojenny kanonier Cwietkow. Skazany wyszedł w nocy na korytarz. Powracając niby do celi, pchnął stojącego na warcie żołnierza tak silnie, że ten upadł. Potem przebiegł szybko pełen żołnierzy wartujących pokój i w samej tylko bieliźnie wybiegł z koszar. Tu wsiadł do oczekującej go widocznie dorożki, w niej się szybko ubrał i, zanim oszołomieni żołnierze zdołali zoryentować się, co się stało, już go nie było. Władze miejscowe wszczęły śledztwo i aresztowały pięciu ze znajdujących się na warcie żołnierzy.

Rabunki. Z Kijowa donoszą: Do mieszkania adwokata przysięgłego Frenkla weszło wieczorem dziesięciu uzbrojonych bandytów, którzy pod groźbą śmierci zażądali pieniędzy, a otrzymawszy 2000 rb., splądrowali mieszkanie i wyszli.

W Brześciu Litewskim dnia 9 b. m. wieczorem 20 uzbrojonych złoczyńców napadło na kantor pocztowo-telegraficzny w Czortkowie. Urzędnika zabito, pocztyliona raniono.

Polski wieczór u Fr. Kvapila. Z Pragi piszą do „Świata Słowiańskiego": Jak w ubiegłym roku, tak i w tym „Zahrada Mládí", wesołe kółko młodych artystów, artystek i literatów, przeważnie serdecznych przyjaciół Polaków, znajduje miły przytułek w mieszkaniu p. F. Kvapila w czwartkowe wieczory. Jeden z ostatnich czwartków był poświęcony niejako Polakom i polskiej poezyi. Prócz „Zahrady Mládí" zebrało się i spore grono praskich Polaków, a mianowicie „Ognisko polskie" z pp. dr Prusiklem, R. Łacińskim i T. Komarnickim na czele. Obecni byli też pp. Czernowie i wielu innych literatów i publicystów czeskich, których zwabiła roztęskniona pieśń polska do gościnnego czeskiego „ogrodu młodości". Wieczór improwizowany wypadł prześlicznie, choć bez pedantycznego programu, bez scen, bez szumnych zapowiedzi, ale i bez... sztywnej sztuczności i chłodu. Jak zwykle u pp. Kvapilów: skromnie ale serdecznie — dokoła rozśpiewanego fortepianu, dokoła drobnych stoliczków, pełnych nowości polskich i czeskich — przy herbacie.

Panna Emingerówna, pianistka, nauczycielka w konserwatoryum praskiem, interpretowała Chopina, zagrała dwa utwory jego z wielkiem odczuciem i zrozumieniem. P. Nalepiński, bawiący obecnie w Pradze, przeczytał piękny poemat patryotyczny, p. J. Haasówna śpiewała, a pani B. Kvapilowa odczytywała w przekładzie swego męża utwór Krasińskiego „Roma" i prześliczny wiersz do pani Bobrowej. „Roma" zrobiła potężne wrażenie, pod którem długo pozostawali zebrani. Tem większe ono było, że wiersz oddany był świetnie w przepięknej deklamacyi pani Kvapilowej, która w zadziwiający sposób umiała opanować dykcyę, melodyjność i miękkość wiersza polskiego.

Za programem pierwszym i głównym poszedł drugi i nadprogramowy. Wesoła ożywiona pogadanka, śpiewy i gry przeciągnęły się do późnej nocy.

Uczczenie rewolucyi marcowej. Z Wiednia donoszą: Wczoraj po południu odbył się przy udziale kilku tysięcy osób coroczny pochód partyi socyalno-demokratycznej na centralny cmentarz do grobu poległych w rewolucyi marcowej. Mowy wygłoszono po niemiecku, po czesku, po polsku i rusku. Przez cały czas panował zupełny spokój.

Śmierć przemysłowca. Z Wiednia donoszą: Przemysłowiec tutejszy, Feliks Kohn, właściciel fabryki giętych mebli, zleciał z konia wczoraj po południu podczas przejażdżki w Praterze i zginął na miejscu.

Z Sarajewa piszą nam: W stowarzyszeniu Polaków w Sarajewie wybrany został na rok 1906 zarząd następujący: Prezes, radca dworu Lekki, zastępca dr T. Krajewska, bibliotekarz Wolff, sekretarz dr Sopiński, kasyer i gospodarz Bieliński; członkowie zarządu zwyczajni: Jaworowa, Lekkowa, Seidenfeldowa, Miączyński, dr Madurowicz, dr Nieć, Szuro. W stowarzyszeniu odbywają się dla dzieci lekcye języka polskiego (dr Krajewska i Szwarcowa) i lekcye śpiewu chóralnego (p. Mikucka). — Oprócz wieczorów muzyczno-deklamacyjnych dla dorosłych urządzane bywają przedstawienia dla dzieci. Z wielkiem powodzeniem odbyło się przedstawienie „Jasełek", urządzone staraniem p. Mikuckiej. Staraniem pani Seidenfeldowej odbędzie się przedstawienie amatorskie dnia 18 b. m. — Zebrane wśród członków Towarzystwa polskiego w Sarajewie pieniądze na chleb dla głodnych i osieroconych w Warszawie posyłamy do redakcyi „Nowej Reformy".

Demonstracya przeciwko profesorowi Neisserowi. Jak wiadomo, profesor wydziału lekarskiego we Wrocławiu, dr Neisser, znany dermatolog, który zwłaszcza pracuje nad odkryciem środka zapobiegawczego przeciwko luesowi, bawił na wyspie Borneo, gdzie przedsiębrał szczepienia na małpach. Obecnie powrócił do Europy i w mieście Szczecinie wystąpił z odczytem. Część publiczności, zgromadzonej w sali, przyjęła prelegenta okrzykami: „Precz! Wynosić się!", przyczem gwizdała i tupała przeraźliwie. Gdy profesor Neisser zaczął mówić, odezwały się okrzyki: „On zaszczepił jad luetyczny 50 dzieciom!" Okrzyk ten odnosił się do podejrzeń, które przed laty podniesiono przeciwko prof. Neisserowi. Prelegent z zimną krwią zwrócił uwagę publiczności, że gdyby to było prawdą, to on nie zasiadałby na katedrze profesorskiej i nie mógłby przemawiać wobec publiczności. Przeciwników swoich wezwał, ażeby po wykładzie zadawali mu pytania, na które on będzie odpowiadał. Następnie rozpoczął swój wykład, przerywany ciągle okrzykami, aż wreszcie po upływie nie całej godziny powstały takie skandaliczne sceny, że wykład nie mógł dobiedz do końca. Część publiczności opuściła salę, część pozostała w niej, demonstrując przeciwko prelegentowi, który opuścił estradę. Jak donosi „Ostsee Zeitung", demonstracyę tę urządzili antysemici.

Humor warszawski. Pani! Zostań nareszcie moją żoną, póki jeszcze jestem na wolnej stopie!...

— Panie Samuelu, powiedz mi pan, jaka akcya ma w dzisiejszych czasach najlepszy kurs?

— Re-akcya, panie pryncypale.

Składki. Dla głodnych w Warszawie złożyli członkowie Towarzystwa polskiego w Serajewie 168 koron, a mianowicie: Bieliński 1 kor., Chmielewski 5, Chołodecka 2, Daniczak 10, Erdstein 2, r. dw. Gaberle 4, dr Goldfarb 1, Gołąb 10, Grobiańska 1, Grządziel 1, Irzykowski 2, Jawor 1, dr Krajewska 20, Lam 2, Landau 2, r. dw. Lekki 10, dr Linhardt 2, Łempicki 2, dr Madurowicz 5, dr Marcoin 10, dr Mikucki 5, dr Nieć 20, Ropelewski 1, dr Seidenfeld 2, Sumuely 1, Szwarcowa 2, dr Sopiński 2, hr. Szembek 10, Van Roy 1, Walichnowski 1, Wasilewski 2, Wolff 5, dr Zarnowski 10, Glückowa 2, Szamykowski 1, Sternberg 5.

Znaleziony łańcuszek. Wczoraj w niedzielę znaleziono złoty łańcuszek damski na plantach przy ulicy św. Gertrudy. Zgubę odebrać można za udowodnieniem własności w handlu p. Jawornickiego, Rynek Główny, l. 44.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

(W sali Museum techniczno-przemysłowem.)

We wtorek: Dr Zofia Golińska: „Idee i prądy społeczne XIX wieku".

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Starościc ukarany".
We środę: „Wujaszek Wania".
We czwartek: „Starościc ukarany".
W sobotę: „Król złota" Alberta Hartmann'a.
W niedzielę popołudniu: „Popychadło"; wieczór: „Król złota".

Z kalendarza. We wtorek 13 marca: Katarzyny bon. i Krystyny; we środę 14 marca: Leona b. m. i Matyldy królowej; we czwartek 15 marca: Klemensa Hofbauera i Longina żołn.

Wschód słońca 13 marca o godzinie 6 min. 59, zachód o godz. 6 m. 39, długość dnia godzin 11 m. 40.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 marca termometr doszedł od — 4·8 do + 5·5 C.; — barometr wahał się.

Dnia 12 marca o godzinie 7 rano stan barometru 729·4 mm., termometru + 2·8 C.; wiatr południowo-wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 12 marca: zachmurzenie zmienne, cieplej, możliwy deszcz.

Dział ekonomiczny.

× **Galic. Kasa zaliczkowa**. We Lwowie odbyło się onegdaj doroczne zgromadzenie. Dyrektor dr Adam przedłożył sprawozdanie, z którego wynika, że w roku ubiegłym zlikwidowano sekcyę I członków, którzy spłacili pięcioletnią pożyczkę skryptową z zyskiem 20.626 kor. 74 hal. Po potrąceniu 20 prc. na fundusz rezerwowy, wydzielono członkom 20 kor. dywidendy od udziału, co przedstawia $6^1/_2$ prc. Instytucya nabyła w roku bieżącym piękny duży dom przy ulicy Trzeciego Maja l. 5. — Rozwój instytucyi w roku ubiegłym znaczą cyfry następujące: liczba członków wzrosła z 1684 do 2342, liczba udziałów podniosła się do 7605, łączna suma zdeklarowana równa się 1,977.300 kor. (więcej 503.100), wpłacono zaś na nie 1,158.110 kor. 39 hal. (więcej 291.598 kor. 77 hal.). Udziałów nieobciążonych zaliczkami było razem 1798 (o 133 więcej), wpłacono zaś na nie 457.755 kor. 96 hal. (o 33.927 kor. 58 hal. więcej niż w r. 1904). Stan wypłaconych pożyczek (zaliczek) — po uwzględnieniu zwrotów — wynosił w dniu 31 grudnia 1905 r. ogółem 3,037.358 kor. 63 hal., podniósł się przeto o 1,224.081 kor. 14 hal. w porównaniu z r. 1904. Ożywił się w szczególności dział pożyczek wekslowych. Wypłacono pożyczek 1062 na łączną kwotę 1,540.714 kor., z czego na pożyczki skryptowe 5-letnie przypada 407.300 kor., na 10-letnie 203.335 kor., na wekslowe 930.079 koron. Protokół zaliczek wykazuje od założenia Kasy po koniec roku sprawozdawczego ogółem 2890 pożyczek, wypłaconych w łącznej kwocie 3,510.731 kor. Fundusz rezerwowy wraz z „ogólnym funduszem strat" wzrósł w roku sprawozdawczym z 28.497 kor. do 41.067 kor. 70 hal., powiększył się zatem w ciągu roku o 12.569 kor. 73 hal. Ożywiony ruch panuje w działach wkładek oszczędności. Z końcem roku pozostało ich 649.383 kor. 73 hal., czyli niemal trzy razy więcej, niż w roku uprzednim.

Wydziałowi uchwalono absolutoryum, a dyrekcyi podziękowanie za dzielną pracę. Uchwalono przeznaczyć z wpływów Kasy 3000 kor. do dyspozycyi Rady i Dyrekcyi na cele ogólne i narodowe, a w tem 500 kor. na głodnych w Warszawie.

Budapeszt, 12 marca. Pszenica na październik 16·66 do 16·68, pszenica na kwiecień 1906 16·50 do 16·58; żyto na październik 13·66 do 13·68, żyto na kwiecień 1906 15·56 do 15·58; owies na październik 12·50 do 12·54; owies na kwiecień 1906 13·72 do 12·74; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·90 do 13·92; rzepak na sierpień 27·70 do 27·90.

Oferty dobre, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; pogoda niejednostajna.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 marca.

Fundacya A. Mickiewicza wynosi z dniem dzisiejszym 27.225 koron 49 h.

Matura. Ustny egzamin dojrzałości odbędzie się w II szkole realnej we Lwowie w dniu 25 maja, nie zaś, jak doniesiono, 18 czerwca.

Echa zajść w uniwersytecie. Alumni ruscy, którzy, jak to już donieśliśmy, wręczyli senatowi oświadczenie, że solidaryzują się ze sprawcami ostatnich zajść w uniwersytecie, wysłali nadto do ministerstwa oświaty rezolucyę, domagającą się jak najrychlejszego utworzenia samodzielnego ruskiego uniwersytetu, na razie z trzema wydziałami: teologicznym, filozoficznym i prawniczym.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Lohengrin" (występ A. Bandrowskiego).
We środę: „Ku miłości".
We czwartek: „Latający Holender".
W piątek: „Samson i Dalila".
W sobotę „Potwory" Graybnera.

Rewolucya w Rosyi.

Rządowi rosyjskiemu powiodło się podobno skontraktować nową pożyczkę w Berlinie. Kwota, którą tam Rosya ma otrzymać, nie jest wprawdzie wielką — jednakże wybawi rząd z największego kłopotu. Fakt, że z tej strony gabinet Wittego otrzymał pomoc — nie pozostanie zapewne bez niepomyślnych następstw wogóle, a zwłaszcza w stosunkach rządu do Polaków.

Berliński „Localanzeiger" otrzymał wiadomość z Petersburga, że w rosyjskich kołach rządowych obawiają się w sprawie pożyczki trudności ze strony Dumy.

(Telegr. „N. Reformy" z 12 marca.)

Nowa pożyczka.

Berlin. W tutejszych kołach finansowych słychać, że rokowania rządu rosyjskiego z grupą finansistów berlińskich wydały ten rezultat, że Rosya otrzyma pożyczkę wysokości 125 milionów rubli. Będzie to pożyczka po 5% i po kursie 91%.

Próbne wybory.

Moskwa. (Pet. Ag. tel.) Wczoraj przedsięwzięto tutaj tymczasowy (próbny) wybór robotników z miasta i prowincyi moskiewskiej. Część robotników, mianowicie robotnicy drukarniani, oraz gazowni i tramwaju nie brali udziału w wyborze, który miał zresztą przebieg spokojny. Na 176 zakładów przemysłowych moskiewskich 38 nie wzięło udziału w wyborze.

Olbrzymi pogrzeb.

Moskwa. Odbył się tu olbrzymi pogrzeb zmarłego w więzieniu lekarza, Lebiediewa. — W orszaku pogrzebowym brali udział przedstawiciele miasta, deputaci towarzystw lekarskich, Związku związków i licznych innych instytucyj. Setki wieńców pokryły wóz żałobny. Na wieńcach widniały napisy: „Od towarzyszów, bojownikowi wolności", „Ofierze barbarzyńskiej samowoli", „Męczennikowi za szczęście narodu" i t. d. Był wieniec „od towarzyszów więzienia" i wieniec bez napisu z żywych kwiatów, owiniętych około kajdan. Nad mogiłą wypowiedziano kilka mów. Doktor Michalenko powiedział: „Sama ta mogiła najlepiej przemawia, że z taką śmiercią godzić się nie można. Ofiara woła do nieba i wskazuje, jak należy iść naprzód". Doktor Lurie, zamiast mowy, wygłosił pieśń małoruską, ulubioną przez zmarłego, — pieśń ta o wolności kończy się wyrażeniem nadziei, że prędko padną kajdany i naród stanie się wolnym.

Po zasądzeniu Schmidta.

Odessa. Krążownik „Prut", na którym znajduje się Schmidt i 30 zasądzonych, odpływa 14 marca z portu oczakowskiego. Miejsce jego przeznaczenia nieznane.

Wyroki.

Bobrujsk. Wojenny sąd okręgowy skazał za bunt w wojsku 13 podsądnych na rozstrzelanie, 12 na 15 lat katorgi, 3 na 3 lata.

Ekaterynosław. Więźniowie tutejsi otrzymali wyroki bez jakichkolwiek badań, bez aktu oskarżenia, a nawet bez odebrania od nich zeznań. — Nowy uproszczony porządek polega na doniesieniu policyjnem, spisaniu protokołu przez żandarmeryę i odesłaniu papierów do Petersburga, skąd przychodzą gotowe wyroki.

Rewolucya w Inflantach.

Ryga. (Pet. Ag. tel.) Policya aresztowała kierownika technicznego oddziału komitetu rewolucyjnego. Wykryto w jego mieszkaniu tajną drukarnię z bogatym materyałem drukarskim, oraz kilka tysięcy proklamacyj i pism rewolucyjnych, które były przeznaczone dla prowincyi.

Za strejk kolejowy.

Władywostok. (Pet. Agencya tel.). Generał-gubernator okręgu amurskiego wydalił ze służby ośmiu wyższych urzędników kolejowych i dwóch inżynierów z powodu ich udziału w strejku kolejowym.

Gapon w Wiedniu?

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" donosi, że Gapon już w najbliższych dniach przybędzie do Wiednia. Czekają tu już na niego listy pod jego adresem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 12 marca.

San Sebastian. Król Alfons udał się wczoraj w odwiedziny do króla Edwarda do Biarritz i dziś wraca.

Program Staroczechów.

Praga. Partya staroczeska pod przewodnictwem dra Mattusza odbyła wczoraj zebranie przy licznym udziale członków. Na zebraniu przedstawiono program, złożony z 23 punktów i dwóch części. W pierwszej części wymieniono szereg postulatów politycznych, w pierwszym rzędzie czeskie prawo państwowe, domagając się, aby kraje korony czeskiej były odpowiednio reprezentowane w Radzie korony, przy władzach centralnych i t. d. dla utrzymania monarchii i jej zupełnej niezawisłości partya chce zawsze współdziałać. Partya oddaną jest wiernie dynastyi, ale widzi możliwość egzystencyi państwa jedynie w zupełnem uwzględnieniu historycznego i narodowego prawa narodów. W dalszym ciągu program staroczeski oświadcza się za najdalej idącą autonomią a przeciwko wszelkiemu jej ograniczeniu przez centralizm, za zapewnieniem krajom możliwości zaspokojenia własnych potrzeb, za gruntowną reformą prawa wyborczego do Sejmów, aby wszystkie klasy ludności i te klasy, które dotąd pozbawione były prawa wyborczego, w równy sposób były uwzględniane, aby Sejmom przyznano prawo wyboru reprezentantów do Rady państwa. Program domaga się dalej równouprawnienia w narodowości w skład państwa wchodzących, porozumienia Czechów z Niemcami, gwarancyi wolności obywatelskiej dla każdego, uwzględnienia poszczególnych wyznań, jakoteż żąda, aby państwo mogło wglądać w sprawy kościelne.

Druga część programu dotyczy postulatów ekonomicznych.

Dr Mattusz zaznaczył, że minister Randa wstępując do gabinetu, wystąpił z komitetu wykonawczego, w partyi jednak nadal pozostał.

Przedłożony przez dra Mattusza program po dłuższej dyskusyi przyjęto wraz z rezolucyą, w której oświadczono, że rządowy projekt reformy wyborczej ze stanowiska równouprawnienia narodowości, prawa państwowego i autonomii, żadną miarą nie nadaje się do przyjęcia. Dr Mattusz zakończył zebranie apelem, aby stronnictwa zbliżone wspólnie ze Staroczechami przedsięwzięły wspólne postępowanie.

Dymisya ministra Randy?

Berno. „Berneńskie Lidowe Nowiny" zamieszczają pogłoskę, jakoby minister rodak dla Czech, dr Randa, zamierzał podać się do dymisyi z powodu oporu, jaki politycy staroczescy stawiają reformie wyborczej.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne upoważnione jest do oświadczenia, że zupełnej pozbawiona jest podstawy wiadomość kilku dzienników wiedeńskich, jakoby w Budapeszcie u tamtejszego głównodowodzącego generała Uexküll-Gillbanda odbyć się miała konferencya komendantów węgierskich w sprawie ewentualnego poboru rekruta na Węgrzech i wyruszenia wojska do asystencyi w dniu 15 b. m.

Budapeszt. W politycznych kołach krąży pogłoska, jakoby prezydent trybunału administracyjnego dr Weckerle zamierzał ustąpić z tego stanowiska i wogóle wycofać się z areny politycznej.

Papież a Węgrzy.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap" donosi z Rzymu: Przedstawiciele węgierskiej arystokracyi, którzy byli w Rzymie na posłuchaniu u papieża, usłyszeli z jego ust gorzkie wymówki co do opozycyi narodu węgierskiego przeciwko koronie. Papież oświadczył, iż Węgrzy sami winni, że w ich kraju zapanowały dzisiejsze stosunki. Cesarz jest dla nich bardzo życzliwy, nie on, lecz opozycya węgierska narusza konstytucyę, cesarz zaś sam jej broni. Przez to wprawili Węgrzy swego władcę, który jest ich dobroczyńcą, w przymusowe położenie.

Podobne słowa usłyszeli arystokraci węgierscy także od sekretarza stanu kardynała Merry del Val.

Nuncyusz papieski w Wiedniu zwrócił się do katolickiego stronnictwa ludowego na Węgrzech z zarzutem, że przyłączyło się do koalicyi opozycyjnej i tem utrudnia politykę korony.

„Budapesti Hirlap" dodaje od siebie: Tak oto poinformowali papieża, w sprawie węgierskiej zastępcy korony!

Następcy Richtera.

Berlin. Przywódca stronnictwa wolnomyślnego po zmarłym Eugeniuszu Richterze ma być obrany w parlamencie poseł dr Müller z Żegania, w Sejmie pruskim poseł Fischbeck.

Nowy gabinet francuski.

Paryż. Sarrien przedłożył wczoraj prezydentowi Fallièresowi sprawozdanie z dotychczasowych rokowań. Jak słychać, Clemenceau zostanie ministrem spraw wewnętrznych, Sarrien sprawiedliwości, a Etienne wojny. Wobec tego możliwem jest, że gabinet już dzisiaj będzie ukonstytuowany.

Konferencya w Algeciras.

Algeciras. (Biuro Wolffa.) Niemiecki delegat Radowitz oświadczył w kwestyi policyjnej, że projekt Wurmbrandta w zasadzie przyjmuje i zastrzega sobie przedyskutowanie szczegółów. Przytem kieruje się pragnieniem, aby wzmocnić nadzieję ogólnego porozumienia.

Algeciras. (Biuro Wolffa). Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi określono w zasadzie przyjęty projekt niemiecki w kwestyi bankowej. Ostateczną redakcyę oficyalnych projektów w sprawie bankowej i policyjnej przekazano wzmocnionej komisyi.

Algeciras. (Agencya Havasa). Komitet redakcyjny obradował ponownie nad sprawą udziału w kapitale banku państwowego. — Dotychczas było rzeczą niepodobną osiągnąć w tym kierunku porozumienie. Trudność ta skłoni prawdopodobnie delegatów do pośredniczenia między delegatami francuskimi a niemieckimi. — Optymistyczne usposobienie, jakie panowało w sobotę, wczoraj znowu się pogorszyło.

Algeciras. (Biuro Wolffa). Na horyzoncie ukazują się znowu chmury. Francya upiera się przy swoich żądaniach co do udziału w kapitale bankowym i sprzeciwia się oddaniu jednego portu pod dozór neutralnego inspektora policyi. — Jakkolwiek większość delegatów zgadza się ze stanowiskiem, zajętem przez Niemcy, delegaci francuscy ulegają widocznie presyi dzienników (?!), które najbardziej byłyby rade zerwaniu rokowań.

Katastrofa pod ziemią.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse" donoszą z Paryża: Z 1795 górników, którzy wyjechali do kopalni, pod Courrières, ocalało tylko 571, a i z tych jest znaczna liczba rannych. — **Ogółem więc zginęło 1224 górników**.

Katastrofa na Dunaju.

Budapeszt. Niedaleko Budapesztu dziś w południe zatonęła łódź z powodu burzy. Łodzią tą jechało 15 osób, mężczyzn i kobiet. — Pięć osób zdołano uratować, reszta zatonęła.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 marca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 792 —. Akcye Angiobanku 319·55. Akcye Unionbanku 555·75. Akcye Länderbanku 441·75. Akcye Bankvereinu 568·75. Akcye Bodencredit 1068 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 564·50. Akcye kolei państwowych 674·75. Akcye kolei południowej 124·50. Akcye kolei Elbethal 443·50. Akcye kolei północnej 5710 (5740). Akcye kolei czerniowieckiej 580 —. Akcye Alpiny 548·25. Akcye Rima Muranyi 588·75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2668 —. Akcye Fabryki broni 565·—. Akcye Tureckie tytoniowe 381·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 598·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·55. Renta majowa 99·80. Renta koronowa austryacka 99·90. Renta koronowa węgierska 95·05. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·95. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·80. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 101·65. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 96·55. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·80. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05. Losy tureckie 151·25. Marki 117·53. Ruble 251 —.

Usposobienie: Po bezochotnym przebiegu zamknięcie na poprawioną zagranicę silniejsze.

Cukier stały 19 — do 19·10 (20 — do 20·10). Spirytus słaby 87·— do 87·40. Nafta niezmienione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 12 marca (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 60	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% „ „ „	98 50	99 50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 —
4% „ „ „	99 10	99 80
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	99 40	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	98 50	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 05	100 05
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 40	98 40
$4^1/_2$% „ miasta Lwowa	100 80	101 80
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
$4^1/_2$% „ „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	99 —	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	566 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	584 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4^1/_{10}$% wspólna renta pap.	99 65	100 15
„ „ srebrna	99 50	100 —
4% renta koronowa austryacka	99 80	100 30
4% „ „ węgierska	95 —	95 50
4% renta austryacka w złocie	118 —	118 40
4% „ węgierska w złocie	118 20	118 60

Nieregularny stolec u dzieci z angielską chorobą, szczególnie przewlekłe zatwardzenie, które dzieciom najbardziej dokucza, jest bardzo często powodem do szukania lekarza i rozpoznawania choroby. Do usunięcia zatwardzenia jest bardzo dobrym środkiem obok osobliwego leczenia fosforem, odżywianie dzieci mączką Kufekego przy ograniczeniu dawniej często w nadmiernej ilości dawanego mleka krowiego, ponieważ mączka Kufekego nietylko sprawia to, że mleko krowie ścina się w żołądku w drobne płatki i ustala trawienie, lecz także, zawierając części białkowe, wpływa korzystnie na rozwój ciała i mięśni, a przez swą obfitą ilość części mineralnych, wpływa także i na rozwój kości. Kufekego mączka dla dzieci wpływa więc korzystnie na leczenie w krzywicy fosforem. 50

Kierownik z działu korzennego

poszukuje posady kierownika-buchaltera w większym handlu. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **1230.** 1230 1 3

Zarząd ogrodów Zatorskich

sprzedaje wysokopienne **róże remontanty** z najnowszych odmian po 1 K 20 hal. za sztukę. 1222 1 4

Do biura technicznego potrzebny jest

korespondent-buchalter.

Wymagane są: zupełna znajomość w językach niemieckim i polskim, oraz znajomość działu technicznego. 1217 1 3

Zgłoszenia piśmienne należy składać pod **L. L. 160** poste restante **Kraków.**

Francuzka

udziela lekcyj zbiorowych za 2 złr. miesięcznie Ul. Aryańska 18. 1231 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

1086 8 0

XII. Walne Zgromadzenie

Towarzyswa Zaliczkowego

w Mszanie Dolnej

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbędzie się **dnia 21 marca 1906** w biurze Towarzystwa o godzinie 5 po południu.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu Walnego Zgromadzenia z 30 kwietnia 1905 r.;
2) Odczytanie wyniku lustracyi z roku 1905;
3) Sprawozdanie Dyrekcyi z rachunków i czynności za 1905 r.;
4) Sprawozdanie komisyi szkontrującej Walnego Zgromadzenia z wnioskiem o absolutoryum dla Dyrekcyi;
5) Rozdział zysku;
6) Zatwierdzenie komisyi Walnego Zgromadzenia za rok 1905;
7) Wybór 4 członków Rady nadzorczej; 1220
8) Wybór 3 członków komisyi szkontrującej Walnego Zgromadzenia;

W Mszanie Dolnej, 10 marca 1906.

Sekretarz: *Tomasz Czech.* Prezes: *Ks. Józef Głuc.*

Darmo! Darmo! Darmo!

Już lat trzy, odkąd wychodzi pismo „Interes“ **wiele osób otrzymuje posady, znachodzi kupców, dzierżawców, potrzebną służbę, rozmaite korzystne wiadomości itd. itd.** Prenumerata roczna wynosi 10 koron, półroczna 5 koron. Na żądanie numer okazowy. Redakcya i Administracya „Interesu“ **Kraków, ul. Szewska l. 15.** 1221 1 3

Stroiciel fortepianów z Warszawy ul. Karmelicka l. 17. Stróż wskaże. 1233

Jak ZA DARMO

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

S. ZAHN. Kraków, ul. Floryańska 31. Dostawca Związku c. k. urzędników państw. 1223 1 8

Zastępców

do przyjmowania zamówień na przedmiot nowy, a bardzo pokupny, poszukujemy w każdej miejscowości Galicyi, Śląska, Bukowiny, ofiarując warunki nader korzystne. Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod adresem: **„Pracuję więc jestem“** post. rest. **Podgórze.** 1092 3 3

Gratis i franko



wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD**, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 305.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 367 26 60

Reumatyzm

Nerwobole, Gościec, Ból zębów, Ból głowy usuwa trwale i szybko

Klinicznie wypróbowany **Ichtyomenthol** Prawnie chroniony

wyrobu aptekarza Edelmana.

Tysiące listów dziękczynnych i poleceń ze strony pp. Lekarzy klinik i szpitali powszechnych świadczą najwymowniej o wysokiej wartości leczniczej Ichtyomentholu, który działa nawet tam, gdzie inne środki tego rodzaju są zupełnie bezskuteczne.

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich prawie aptekach. — Główny skład wysyłkowy: **Laboratoryum chemiczne aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.**

Cena flaszki z opisem użycia 1 korona. — Pocztą wysyła się odwrotnie najmniej 2 flaszki.

W Krakowie do nabycia: W aptece p. K. Wiszniewskiego, w apt. p. F. Gralowskiego.

Ostrzeżenie: Ostrzega się najusilniej przed naśladownictwami i środkami zastępczymi i uprasza się żądać wyraźnie **„Ichtyomentholu Edelmana“.** 1082 3 6

Znana, niezrównanej dobroci, oryginalna

Herbata rosyjska

Sergiusza Perłowa z Moskwy.

Prawdziwa jedynie z ochron. znakiem „Dzwon“, którym jest zaopatrzona każda paczka. Do nabycia tylko w specyalnym składzie herbat i samowarów firmy

AG. LISOWSKI, dawniej „Fortuna“
856 **Kraków, Sukiennice, L. 23.** 8 15

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie **z własnych winnic** poleca magazyn

Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek 34. 111 53 0

Potrzebna zaraz

osoba w średnim wieku do wyręczenia pani domu przy gospodarstwie i jednem dziecku, oraz w godzinach popołudniowych do nadzoru w sklepie. 1203 2 10

Zgłoszenia pod adresem:

H. N. poste-restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego.

Zakład konces. sprzedaży mebli

ma do sprzedania:

Kredens mahon., Biurka, łóżka, stoły i komody mahoniowe, Sekretarze inkrust. (antyki), Biblioteka inkrust. z bronzami, Biurko amerykańskie z oryg. bronzami, Sekretarz mahon., inkrust., Garnitur mah. bogato rzeźbiony, oraz wiele innych oryginalnych antyków, jakoteż i mebli zwykłych, nowych i używanych i garderoby. 71 54 0

Leopoldyna Machowska, Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.



1052 2 4

Apteka

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra“ Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra“ Antyseptyczna woda do ust.

znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra“ Wata Mentoformolowa

wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 91 63 100

Dobra sposobność!

Kilometr od Nowego Sącza jest **do sprzedania** około trzech morgów ziemi pszenicznej, z budynkiem drewnianym, składającym się z czterech ubikacyj i przynależności, to jest: ze stajni, drewutni i piwnicy murowanej.

Posiadłość ta wkrótce przynależeć będzie do miasta. — Wiadomość w Restauracyi kolejowej w Zakopanem. 1147 3 3

Kamienica przy ulicy Mickiewicza w Podgórzu, dobrze się rentująca, jest **do sprzedania** z powodu wyjazdu właściciela. Pośrednictwo wyłączone. — Wiadomości udzieli F. Kopaczyński, Kraków, Floryańska 47. 1153 3 6

! Parisienne !

Institutrice diplomée donne des leçons de français et conversation.

Rue Szewska 7, 2eme grand escalier, de 2 à 5 heures. 947 3 5

Ostrzeżenie przed naśladownictwem! Poniżej znajdująca się etykieta słowo Milly, tudzież znak słońce są prawnie chronione.



110 15 15



S. PIOTROWICZ

Kraków, Floryańska 8,

Zakład wyrobów rymarskich, siodlarskich i galanteryjno-skórzanych,

poleca **uprzęże, siodła, kufry, torby nesesery, pugilaresy, pantofle** i t. d.

Przyjmuje wszelkie reperacye, wyrabia **pokrowce,** także podług nadesłanego wymiaru kufra. 1030 3 12

Nowo otworzony

Magazyn Konfekcyi Damskiej

Fr. Głowskiego w Krakowie,

Rynek główny Nr 13, I p. (nad składem lamp firmy Ditmar), poleca żakiety, kostyumy, spodniczki do bluzek i t. d.

Fasony najmodniejsze. 1218 1 8 Ceny najniższe.

Współwłaściciel Warszawskiej Firmy

Szalay & Grünhäuser

pod firmą 830 9 10

Skład Warszawski przyborów fotograficznych

poleca najn. syst. **aparaty, papiery, chemikalia i t. d.**

Kraków, ul. Szewska L. 2.



Najlepsze i najnowszego systemu

MASZYNY

do wyrobów cementowych

wszelkiego rodzaju, jakoto **do dachówek,** posadzek, cegieł cementowych, **tudzież formy** do rur, kręgów i t. d. i t. d. — poleca 1068 4 6

Dom komisowo-rolniczy

w Bielsku.

Niezrównane źródło dochodu.

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej 66.

poleca na **porę wiosenną** nasiona warzywne, sadzonki, kłęcze i nasiona kwiatowe, szczepy i krzewy owocowe, dziczki owocowe jabłoni i gruszek 1000 sztuk à 22 K, krzewy owocowe etc. Cennik na żądanie opłatnie przesyła się. Ceny umiarkowane. 1049 5 0

Pięć pokoi

umeblowanych z przedpokojem i kuchnią, Podwale 14, na parterze, po generale Ziemięckim, **do wynajęcia** od 1 kwietnia do 1 lipca 1906. Wiadomość na miejscu. 1154 3 3

Osoba

w średnim wieku, przystojna, zamożna, inteligentna, z dobrej rodziny, poszukuje dozgonnego towarzysza, człowieka starszego, uczciwego i na stanowisku.

Kraków, Poste-restante „Irena“

Odpowiedź do 18 marca. 1213 2 2

Młody urzędnik

kasy oszczędności, posiadający egzamina rachunkowe jak i buchalteryczne, lat 30 liczący, kawaler, były podoficer rachunkowy, który pracował również jako buchalter dłuższy czas w zachodniej Galicyi w większym zakładzie fabrycznym, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod **„Praca daje przyszłość“ 1877** przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 1208 2 2

Herbatniki, Ciasta, Karmelki słodowe

poleca

ADAM PIASECKI

Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 126 26 0

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla E. T. urzędników, oficerów wogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereinu“ we Lwowie, ul. Kopernika 7.** 1045 10 15

Wdowa młoda

b. przystojna, inteligentka, blondynka, z dobrej rodziny pragnie poznać człowieka uczciwego, na stanowisku i zamożnego w celach matrymonialnych. Na anonimy nie odpowiada się. Poste-restante: „Alina“ Kraków. Odpowiedź do 15. marca. 1212 2 2

Zarząd dóbr Sądowa Wisznia ma na sprzedaż

Ziemniaki

4 wagony Anderson, 3 wagony Kanclerzy gorzelnianych, 3 wagony Max-Eidy gorzelnianych. 1116 3 3

Wino!

wskutek korzystnego zbioru dostarczam z poręczeniem naturalnego dalmatyńskiego czerwonego wina, dobrego, łagodnego

litr po 40 halerzy

stacya kolejowa Fiume. Najmniejszy odbiór 30 litrów w beczce. Dla większych kupców, hoteli, gospód, korzystna oferta. Próbka (5 klg.) opłacona do każdej poczty kosztuje 3 K.

Edmund Pauk, Fiume.

643 17 30

Stała i pewna egzystencya.

Sklep papierowo-galanteryjny od kilkunastu lat dobrze prosperujący, ze stałą klientelą, w większem mieście Galicyi, z powodu przesiedlenia się właściciela jest **do sprzedania.** Potrzebny kapitał 15 do 20 tysięcy koron. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **1043.** 1043 5 10

Gościec Reumatyczne bole ?

leczy tylko

Maść Zoltána.

Tej do nacierania tak wybornie służącej maści można dostać w każdej większej aptece we flaszce za 2 K z wył. porta.

Pocztą wysyła apteka **Zoltána,** Budapeszt. 117 19 19

Szyldkretowe

szpilki i grzebienie bardzo tanio!

rogowe szpilki do włosów, grzebienie, szczotki, gąbki i szczoteczki do zębów poleca

Skład Apteczny Mag. farm.

Jadwigi Klemensiewiczowej

w Krakowie, Karmelicka 15. 83 43 0

Księgarnia dobrze się rentująca, w dużem mieście prowincyonalnem, bez żadnych zobowiązań, **do nabycia** za 5 tysięcy złr. Bliższa wiadomość: **W. Karkowski, Stryj.** 979 7 10

Objady i kolacye

wydaje **pensyonat Ukraina, ulica Karmelicka 40,** I p., na miejscu i na miasto po przystępnych cenach. 1004 7 0

Bulion i Pasztety

z drobiu, dziczyzny i gęsich wątróbek wyrobu **Dyonizego Chrabąszcza,** jest na składzie **przy ulicy św. Anny l. 4.**

Za 1 kg. Bulionu od złr. 3·50 do 5 złr.
Za 1 kg. Pasztetu z truflami od złr. 2·50 do 8 złr.
Przyjmuje się również zamówienia na prowincyę od 1 kg. 1069 5 5

ZIEMNIAKI

stołowe, wybierane, z odstawą do domu, 100 kg. 3 kor., 1000 kg. 27 kor. **Zarząd folwarku Rząska, p. Łobzów.** 1075 5 10

Spólnika

z kwotą 1000 złr. poszukuje się dla **świetnego** sezonowego przedsiębiorstwa. — **L. M. 300** poste restante **Kraków.** 1108 6 6

!!Miód pszczelny!!

kuracyjno-deserowy z poręczeniem za prawdziwość jakości, wysyłam w 5-kg. blaszankach po 6 K opłatnie za pobraniem pocztow. **J. Menczer w Mikulińcach.** 1107 5 5

Metodą Berlitza nauczy się każdy mówić po niemiecku w krótkim czasie; udziela się także literatury, gramatyki i przysposabia się do egzaminów w sposób konwersacyi. Lekcye zbiorowe i osobne. Zgłoszenia przyjmuje się od g. 1—2 przy ul. Długiej l. 43, I p. 1176 2 3

Kamienica w Podgórzu

wraz z suterenami koncesyonowanemi, nadającemi się na wszelkiego rodzaju warsztaty, jest **do sprzedania.** Wiadomość: ulica Długosza L. 13, w Podgórzu u właściciela. 1145 3 3

Poszukuje posady biurowej, piszą na maszynie. — **„Marya 40“** post. rest. **Kraków.** 1158 3 3

Młody urzędnik

na stałej posadzie z płacą 5000 K rocznie — **poszukuje pożyczki 2000 K** na dobry procent, spłacalnej w ratach miesięcznych. — Zastaw pensyi możebny.

Zgłoszenia pod **„K. Z.“** poste restante **Kraków.** 1175 2 2

Dla studentów lub studentek **do wynajęcia** pokój obszerny, umeblowany, z utrzymaniem lub bez. Krakowska 7, 2 piętro. 1160 3 3 **Anna Goldberg.**

Akad. prakt. Zakład handlowy Lipsk-Kra.

12- wzgl. 6-miesięczne kursa w celu osiągnięcia dojrzałości do wyższego kup. zawodu. Osob. kursa dla urzędników rozm. działów. Prospekt za darmo przez sekretaryat, Johannisplatz 5. 1146 3 10

Dla nerwowych i tych, co nie mogą sypiać, mają zawrót głowy, nudności, drżenie i padaczkę, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest **herbata Nervola** aptekarza Laubendera. Dostać można w paczkach po 1 m. 50 fen. przez aptekę Vohburg a. D. 29. Wysyłka wolna od cła. Odznaczenia: Wiedeń 1906, dyplom honor. ze złotym medalem. — Świetne świadectwa. 653 8 52



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

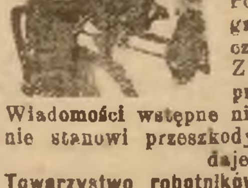
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 304 (Czechy). 366 26 60

Prawdziwy nikiowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Mający liszaje

nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, niech zażądają prospektu i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi za darmo. Aptekarz **C. W. Rolle, Altena (Elbe).** 650 12 12

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończóch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my sprzedajemy. 112 56 0

Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra 7, 1—282. Tryest, via Campanile 13—282.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.